

We Lwowie, dnia 26. grudnia 1911.

Aleg 935

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o szkole ogrodniczej w Tarnowie, na Wulce Kapitańskiej, o Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju za rok 1910 11.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdanie zeszłoroczne Wydziału krajowego o szkole ogrodniczej w Tarnowie, jak niemniej o innych krajowych zakładach ogrodniczych i o popieraniu sadownictwa w kraju zostało przez Wysoki Sejm załatwione na podstawie sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego na posiedzeniu z dnia 30. listopada 1910. Nawiązując do tego sprawozdania przedstawiamy sprawozdanie za okres r. 1910 11 w tym samym porządku.

1. Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie

W ubiegłym roku szkolnym Zakład ten rozwijał się normalnie, nie zaszły w nim żadne ważniejsze zmiany, które wymagałyby bliższego wyjaśnienia. Stan uczniów pomimo otwarcia nowej szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej był ten sam, jak lat poprzednich, tj. dochodził 30-tu, gdyż tylu uczniów szkoła Tarnowska pomieścić może. Ukończyło szkołę ośmiu uczniów wykazując przy egzaminie końcowym dostateczne przygotowanie naukowe i lepszą sprawność w czynnościach ogrodowych, uzyskaną przy sposobności zakładania nowego ogrodu szkolnego, które się odbywało w ciągu ostatnich trzech lat przy ich współdziałaniu.

Do zupełnego urządzenia ogrodu szkolnego potrzeba było jeszcze zaopatrzyć go we wodę zapomocą sieci rurociągów i postawić w nim szklarnię odpowiednią do potrzeb szkoły. Na powyższe cele przeznaczył Wysoki Sejm fundusze w budżecie krajowym na rok 1911 w łącznej kwocie 44 360 K., a mianowicie na instalacje wodociągowe 11.260 K., zaś na budowę szklarni 30.000 K.

W ciągu roku 1911 zużytkowany został dopiero pierwszy z tych kredytów, postawienie szklarni odłożył Wydział krajowy do przyszłego roku, gdyż oddając budowę szklarni na Wulce Kapitańskiej firmie krajowej, chcieliśmy się upewnić, że przedsiębiorstwo to wywiąże się należycie ze swego zadania i że na tej podstawie będzie można mu powierzyć i wykonanie drugiej szklarni w szkole tarnowskiej.

Rozprowadzenie wody w ogrodzie szkolnym i połączenie z wodociągiem miejskim oddane zostały przedsiębiorcy H. Haarowi. Jakkolwiek nie było to przewidziane w pierwotnym kosztorysie poleciliśmy przedsiębiorcy zbudować dodatkowo jeden większy basen betonowy i siedem mniejszych, potrzebnych do ocieplenia wody płynącej wprost z wodociągów. Pomimo to wyznaczony kredyt 11.360 K. nie został przekroczony, przeciwnie zdołano uzyskać jeszcze zaoszczędzenie około 3.000 K.

Przez rozszerzenie ogrodu szkoła tarnowska zyskała wiele, wszystkie działy z ogrodnictwa zostały dostatecznie uwzględnione, wszyscy uczniowie kolejno mogą teraz przechodzić i obznajamiać się z poszczególnymi czynnościami ogrodnictwa, w szczególności możliwe jest obecnie dokładniejsze wyszkolenie uczniów w szkołach. Ogród produkować odąd będzie rok rocznie 4.000, wyborowych drzewek, na które znajduje zawsze chętnych nabywców. Również i dochód z ogrodu jakkolwiek zwolna podnosi się. Dotychczas nadwyżka ta wynosi zaledwie 1000 K. w porównaniu do lat poprzednich, mamy jednak nadzieję, że w przyszłości o wiele znacznie się podwyższy,

Na przyszłość pozostaje do załatwienia jeszcze jedna sprawa ważna dla szkoły i mogąca mieć nie mały wpływ na dalszy rozwój tego krajowego zakładu, a sprawą tą jest odstąpienie gminie m. Tarnowa obecnych zabudowań szkolnych, a postawienie nowych budynków zakładowych w obrębie ogrodu szkolnego. Wykonanie tego projektu zależeć będzie od warunków pod jakimi uda się spieniężyć dotychczasowy gmach szkolny, aby postawienie nowego nie obarczało zbytnio funduszy krajowych.

2) Krajowy Zakład ogrodniczy w Zaleszczykach.

Główne zadanie Zakładu Zaleszczyckiego: być wzorowym zakładem pomologicznym dla południowo-wschodniej części kraju nadającej się w wysokim stopniu do produkcji owoców na szeroką skalę spełnia ten zakład z pożytkiem. Dowodem tego są świadectwa wystawione zakładowi przez ludzi fachowych. Na wystawie pomologicznej, która się odbyła w Krakowie w roku 1910, staraniem Towarzystwa ogrodniczego, okazy najszlachetniejszych odmian owoców nadesłane przez krajowy Zakład w Zaleszczykach, uznane zostały za najlepszy produkt owocowy w kraju. Niemniej i dyrektor Lauche z Eisgrub, który z ramienia Ministerstwa rolnictwa zwiedzał w tym roku w lecie Zakład w Zaleszczykach, po kilkuletnim niewidzeniu tego zakładu wyraził się z wielkiem uznaniem o stanie jego obecnym i widocznym, a nad wyraz korzystnym rozwoju w jakim go znalazł. Zwłaszcza kolekcje najszlachetniejszych, a wspaniale rozwiniętych gruszek zwróciły jego uwagę, gdyż jak zauważył, podobnie silnych i zdrowych okazów nie widział w innych prowincjach i niema ich u siebie w Eisgrub. Miejscowe warunki gleby i klimatu zdaniem p. Lauchego uznać należy przede wszystkim jako w zupełności odpowiadające dla hodowli najszlachetniejszych odmian gruszek.

Kierownik krajowego Zakładu w Zaleszczykach na podstawie dotychczasowych obserwacji i doświadczeń poczynionych na różnych gatunkach i odmianach drzew i krzewów owocowych w ogrodzie tamtejszym i w okolicznych sadach, doszedł już do pewnych ważnych dla miejscowego sadownictwa spostrzeżeń, które zaczyna ogłaszać dla wiadomości szerszych kół w fachowych publikacjach ogrodniczych, a zwłaszcza w „Ogrodnictwie“. Z każdym rokiem, w miarę dłuższej obserwa-

cyi, niezawodnie wskazówki te i pouczenia kierownika Zakładu Zaleszczyckiego co do wyboru najodpowiedniejszych odmian będą mogły być i coraz obfitsze ze względu na ilość wypróbowanych okazów i pewniejsze co do samej oceny.

Również i pod względem dydaktycznym Zakład Zaleszczycki stara się wypełnić swoje zadanie jak najlepiej. Co roku wychodzi z tego zakładu kilku uczniów praktykantów dostatecznie obeznanych z różnorodnymi czynnościami ogrodowymi. Nie posiadają oni wprawdzie dostatecznych kwalifikacyi na samodzielnych ogrodników do większych ogrodów, gdyż przygotowanie ich naukowe jest niewystarczające, aby z nich zakład mógł w ciągu trzech lat wyrobić samodzielnych zawodowców, ale mogą być pożytecznymi pomocnikami w ogrodzie i takich wyszło już z Zakładu wielu. Różne kursy z sadownictwa i warzywnictwa odbywające się w odpowiednich porach roku uzupełniają dydaktyczną działalność Zakładu. Niektóre z nich przynoszą dodatnie rezultaty, z innych pożytek jest wątpliwszy, gdyż albo materiał słuchaczy jest nie zawsze odpowiednio dobrany, albo czas nauczania stosunkowo za krótki. Przy organizowaniu nowych kursów i układaniu ich programów kierownik korzysta z doświadczeń nabytych już w latach poprzednich celem udoskonalenia sposobu nauczania pewnych działów ogrodnictwa.

Pozatem uczelnia dla przerobów owocowych, opierająca się na fabryczce w tym celu odpowiednio urządzonej za pomocą specjalnie organizowanych kursów przerobu owoców, wypełnia ramy działalności tego krajowego zakładu. Znaczna liczba osób, a zwłaszcza kobiet obznajmających się z ulepszonym postępowaniem przy przerobach owocowych, świadczy o potrzebie i pożyteczności tej uczelni. Pod względem handlowym fabryczka nie jest i z natury rzeczy jako środek demonstracyjny przy nauce nie może być tak urządzoną, aby przynosiła dochody, z drugiej jednakże strony usilnie staramy się o to, ażeby fabrykacja nie wymagała znaczniejszych wkładów.

Podczas swej bytności w Zaleszczykach dyrektor Lauche zwiedził także fabryczkę dla przerobów owocowych. Urządzenie jej i sposób postępowania przy przeróbce zwróciły jego uwagę, dostrzegł przy tem pewne braki wymagające udoskonalenia w przyszłości i doradzał, ażeby kierownik tej fabryczki p. Zająć mógł choć na kilka dni udać się do Eisgrub celem bliższego zapoznania się z urządzeniem i sposobem postępowania w tamtejszej fabryczce szkolnej. Wydział krajowy wysłał zatem p. Zająca do szkoły w Eisgrub wyłącznie dla poznania tamtejszej fabrykacji przerobów owocowych. Zauważyć jednak musimy, że cenne wskazówki p. Lauchego odnosiły się w znacznej mierze do przeistoczenia dzisiejszej uczelni na fabryczkę o wyraźnych znamionach przedsiębiorstwa handlowego. To zaś zdaniem naszym nie było w intencji Wys. Sejmu przy zakładaniu uczelni dla przerobów owocowych w Zaleszczykach.

Mówiąc o nauce przeróbek owocowych w Zakładzie nadmienić musimy, że okazało się potrzebnem, ze względu na zainteresowanie pewnych kół ludności w okolicach odleglejszych od Zaleszczyk, ażeby krótkie, kilkudniowe kursa przerobów owocowych na sposób domowy, gospodarski, mogły się w przyszłości odbywać w tych miejscowościach, gdzie się znajdzie odpowiednie grono chętnych słuchaczy. Tamby dojeżdżał z najważniejszymi aparatami p. Zająć, pouczał i demonstrował. Na koszt zorganizowania podobnych kursów na prowincyi zażądaliśmy od Wys. Sejmu w budżecie Zakładu na rok 1912 na razie nadzwyczajnego kredytu 400 K.

W wyszczególnionych dotychczas kierunkach, w mniejszym lub większym stopniu występowała działalność krajowego Zakładu w Zaleszczykach, znacząc ubiegłe lata rezultatami podjętych usiłowań ożywioną i zapobiegliwą pracą. Na jednym polu Zakład Zaleszczycki nie może dotychczas poszczycić się donioślejszym rezultatem jakkolwiek i tutaj usiłowania były już niejednokrotnie podjęte. Mamy na myśli bezpośrednie oddziaływanie zakładu na szerokie warstwy ludności włościańskiej w tej stronie kraju w kierunku zachęcania jej do postępowej kultury ogrodowej, a zwłaszcza do pielęgnowania pewnych gatunków owoców. Postęp pod tym względem jest, gdyż ludność okoliczna chętnie nabywa szczepy, o których jakości nabrała przekonania, jednakże w ogólności obchodzenie się z sadami mało wykazuje zmian na lepsze. Na usprawiedliwienie jednak Zakładu dodać należy, że praca tego rodzaju nie jest ani tak łatwą, ani też w stosunkowo tak krótkim czasie ujawnić się może, że w pracy tej jeżeli ma być owocną, Zakład musiałby liczyć na współdziałanie wielu

czynników mających ciągłą i bezpośrednią styczność z tymi warstwami. Dwie siły nauczycielskie jakie Zakład w Zaleszczykach posiada, mogą tylko część czasu i trudu poświęcić na te agitacyjne czynności. W każdym razie Wydział krajowy pilnować będzie, ażeby w przyszłości i ten punkt programu określony Zakładowi, był wykonywany o ile tylko to będzie możebnem jak najskuteczniej.

W preliminarzu budżetu krajowego Zakładu w Zaleszczykach na rok 1912 wstawiliśmy następujące większe wydatki:

- a) na dokupno pary koni 500 K.
- b) na robociznę więcej o 500 K.
- c) na urządzenie kwatery na której były uprawiane morele 1000 K.
- d) na dokupno nawozów więcej 400 K.

Pozatem wstawiliśmy do Rubr. X nadzwyczajny kredyt 9000 K. przeznaczony na postawienie budynku gospodarskiego i dwóch oszklonych ganków w gmachu zakładowym. Budynek gospodarski w miejsce walącej się szopy, jest koniecznie potrzebny i powinien być wykonany wcześniej z wiosną roku 1912.

3. Krajowa szkoła ogrodnicza na Wulce Kapitańskiej.

W poprzednich sprawozdaniach przedkładanych Wys. Sejmowi zdawaliśmy sprawę z czynności dotyczących założenia szkoły i z urządzenia ogrodu na Wulce Kapitańskiej, obecnie przychodzi nam już mówić o otwarciu tej szkoły i pierwszym roku funkcjonowania jej.

Szkoła ogrodnicza na Wulce Kapitańskiej została otwarta z dniem 1-go października 1910 roku. Celem pozyskania uczniów dla tej szkoły, z uwagi na to, że w statucie jest przewidzianem, że wychowankowie wychodzący stąd w pierwszym rzędzie powinni się przydać powiatom przy akcji zmierzającej do krzewienia sadownictwa w gminach wiejskich, zawiadomiliśmy zawczasu wszystkie Wydziały powiatowe o otwarciu szkoły na Wulce wzywając je, ażeby nadsyłały odpowiednich kandydatów przez siebie upatrzonych. Zaledwie kilka Wydziałów powiatowych z środkowej części kraju zgłosiło się z chęcią korzystania z tej propozycji, mianowicie: Rudki, Brzeżany, Stanisławów i Sambor. Okazało się przytem, że wymagana dłuższa praktyka ogrodnicza jest warunkiem utrudniającym w wysokim stopniu wyszukanie kandydatów do szkoły. Z tego powodu Wydział krajowy pragnąc zapewnić frekwencję tej szkole, będzie prawdopodobnie zmuszony w przyszłości niejednokrotnie przy przyjmowaniu uczniów odstąpić od ścisłego przestrzegania tego warunku, a przynajmniej żądanie odbycia praktyki ogrodniczej zredukować do jednego roku. Albo zastanowić też należałoby się już dzisiaj nad tem czyby nie było wskazaniem z tą myślą dobierać na stałych płatnych robotników w ogrodzie takich praktykantów, z grona których po pewnym czasie możnaby bardziej uzdolnionych i przygotowanych zapisywać do szkoły.

Krajowa szkoła na Wulce Kapitańskiej miała na I. roku zwyczajnych uczniów 12-tu i dwie uczennice externistki posiadające wyższe przygotowanie naukowe. Dobór pierwszych uczniów w tej szkole był pod każdym względem odpowiedni. Naukowo dostatecznie przygotowani, niektórzy z nich z ukończoną II. i III. klasą szkół średnich, prawie wszyscy posiadający dobrą praktykę ogrodniczą. Kilku z nich nawet kilkuletnią, odbyłą pod okiem obecnego kierownika szkoły p. Nowaka, okazali się uczniami szkoły pojętymi, pracowitymi i zachowującymi się wzorowo. W tym składzie i przy zaletach jakie wykazał kierownik szkoły nic dziwnego, że pierwszy rok nauki dał jak najlepsze rezultaty. Postępy w naukach były widoczne, rygor i posłuch prawie wojskowy, porządek i czystość zwłaszcza w internacie wzorowe.

Z końcem roku szkolnego odbył się pierwszy egzamin w szkole w obecności Szefa Dep. III. i p. p. pośła Juliana br. Brunickiego, odpowiedzi uczniów były zadowolniające, zwłaszcza zaś zaznaczyć należy, że świadczyły one o tem, że uczniowie rozumieli dobrze i musieli uzasadnić to, czego się nauczyli, jeżeli zaś przy sposobności tego egzaminu nastroczyły się obecnym pewne uwagi, to w tym kierunku, że materiały przerobiony z uczniem i zakres nauk teoretycznych wykładanych w szkole był może dostosowany do wyjątkowego doboru uczniów na I. roku ale przechodził cokolwiek poziom nauki, jaki jest odpowiedni dla niższej praktycznej szkoły ogrodniczej, w programie

jej jest przewidziany i na przyszłość obowiązywać powinien. Wydział krajowy bacznie zwracać będzie uwagę, ażeby w szkole ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej przy zachowaniu typu niższego zakładu naukowego, nauki teoretyczne udzielane były tylko w tym zakresie, ażeby one mogły objaśniać i tłumaczyć uczniom wszelkie czynności wykonywane przez nich w ogrodzie.

W roku szkolnym 1910/11 nauczycielem do nauk przyrodniczych był Dr. Edmund Malinowski. Naukowe przygotowania przyrodnicze posiadał odpowiednie, jednakże w niższej szkole ogrodniczej wiadomości jego nie mogły być pożytecznie wyzyskane, gdyż nie będąc praktycznie wyszkolonym ogrodnikiem nie mógł jako instruktor do robót praktycznych w ogrodzie wypełniać tych obowiązków należycie. Widząc sam te braki Dr. Malinowski z końcem roku szkolnego prosił o zwolnienie go od obowiązków nauczycielskich w szkole. Wydział krajowy poszukując odpowiedniego nauczyciela fachowego, a zarazem instruktora dla szkoły, zmuszony był tymczasowo wobec rozpoczynającego się nowego roku szkolnego poruczyć wykłady nauk przyrodniczych p. Huppenthalowi adjunktowi kraj. stacyi botaniczno rolniczej, zaś rysunków i miernictwa p. Izydorowi Sawickiemu inżynierowi kraj. Biura melioracyjnego.

Przechodzimy teraz do robót wykonanych już w ogrodzie zakładowym, na co Wys. Sejm uchwalił potrzebne kredyty w budżecie krajowym na rok 1911, do projektowanych robót na rok przyszły, w jakim to celu upraszamy znów o przyzwolenie kredytów w budżecie na rok 1912 i do dwóch większych budowli niezbędnych dla zakładu, które powinny być wykonane w ciągu r. 1912 mianowicie: do projektowanego postawienia budynku gospodarskiego i rozprowadzenia wody w ogrodzie.

Dyrekcya szkoły w sprawozdaniu swoim załączonem tutaj jako osobny allegat zdaje sprawę z wykonanych robót w ogrodzie w r. 1911. Ze swej strony dodamy więc tylko że wszystkie roboty przewidziane budżetem wykonane zostały we właściwym czasie i jak najstaranniej.

Ogród zakładowy na Wulce Kapitańskiej jeszcze nie został w całości zakulturowany i urządzony według projektu jaki przedłożyliśmy w swoim czasie Wysokiemu Sejmowi, to jednak co w nim już dotychczas zostało wykonane świadczy o umiejętnem kierownictwie i każe się spodziewać, że Zakład ogrodniczy na Wulce w ten sposób w dalszym ciągu prowadzony i zakończony po kilku latach, okaże się w pełni swego rozwoju nie ustępując w niczem i najlepszym podobnym Zakładem zagranicznym. Dziś już zaczyna się przedstawiać okazale, zwraca uwagę wzorowym porządkiem i różnaitością kultur a fachowi ludzie wyrażają się z uznaniem o całym zagospodarowaniu i ukończeniu w szczegółach.

Dyrektor Lauche o którym wspomnieliśmy w sprawozdaniu mówiąc o Zakładzie Zaleszczyckim zwiedzał w tym samym czasie i ogród na Wulce Kapitańskiej i na podstawie tego co widział wyraził się jak najpochlebniej tak o planie urządzenia tego ogrodu, o warunkach w jakich się znajduje, i niemniej o tem co w nim zostało już wykonane.

W preliminarzu zakładu jaki przedłożyliśmy Wys. Sejmowi na r. 1912 oprócz kilku pomniejszych a potrzebnych wydatków na szkołę i ogród zażądaliśmy również kilku stosunkowo znacznie większych kredytów na dalsze urządzenie ogrodu.

Po osuszeniu dolnej części ogrodu na Wulce rowami otwartymi nadchodzi właściwy już czas, ażeby w myśl projektu zakulturowywać pod uprawę ogrodową dalsze kwatery będące obecnie łąką. Wstawiliśmy zatem kredyt nadzwyczajny 3200 koron na założenie szkółek na 10-ciu morgach tej łąki.

Na dokończenie ogrodu ozdobnego potrzebny będzie jeszcze wydatek 2000 K., na postawienie zaś dalszych 100 m. bież. muru 3200 K., tabliczki i szteleże pod kordony kosztować będą 1000 K.

Oferty na budowę szklarni przedłożyły dwie znane firmy zagraniczne i jedna krajowa. Skoro się okazało, że przedsiębiorca krajowy zobowiązuje się wykonać budowę za cenę prawie o połowę niższą, a nadto gwarantuje, że szklarnię postawi według żądanych najnowszych ulepszeń postanowiliśmy oddać budowę szklarni na Wulce Kapitańskiej firmie krajowej: fabryce i odlewni żelaza Braci Wróbel w Żywcu.

Na podstawie przyjętego przez nas kosztorysu budowa szklarni na Wulce, prawdopodobnie nie wyczerpie w całości kredytu 33000 K. przeznaczonego na ten cel. Szklarnia jest już na wykończeniu, wprawdzie oddaną jeszcze nie została, próby z ogrzewaniem nie zostały w niej jeszcze przeprowadzone, jednakże z tego co już dziś jest wykończone i widoczne, wnioskować można że wykonanie szklarni będzie odpowiednie.

Zaraz z początkiem przyszłego roku powinien być postawiony nowy budynek gospodarski gdyż stara lepianka służąca ku temu celowi wali się a adaptować jej już nie warto. Poleciliśmy zatem architekcie Wydziału krajowego ażeby sporządził plany i kosztorysy projektowanego budynku, któryby pomieścił 1. drewnię 2. wozownię 3. skład na narzędzia 4. stajnię na dwie pary koni 5. oborę na 2—3 krów 6 i 7 pomieszkania furmana i stróża 8. wychodki. Koszta tej budowy obliczone zostały na 30.000 K. i dla tego kwotę w tej wysokości wstawiliśmy do preliminarza Rubr. X. na r. 1912.

Projekt rozprowadzania wody za pomocą sieci rurociągów w ogrodzie kraj. szkoły na Wulce, z polecenia naszego wygotowany został przez p. Fr. Chudobę inżyniera biura melioracyjnego. Kosztorys tego projektu opiewa na kwotę 36.000 K. Za podstawę do obliczeń przyjęto maksymalne dzienne zapotrzebowanie wody w ogrodzie na $130m^3$. Tę ilość wody mają dostarczyć studnie, które będą wykopane w dolnej części ogrodu. Od obfitości wody zależeć będzie, czy wystarczy tylko jedna studnia czy też będą potrzebne studnie posiłkowe; w pierwszym wypadku kosztorys zmniejszy się o 2000 Koron.

Pompowanie z rzędnej 97.00 m. na najwyższy punkt ogrodu dochodzący do Koty 118.00 m, wymagać będzie użycia motoru benzynowego o wydajności 2 sił koni. W górze ogrodu wybudowany zostanie zbiornik jednokomorowy o pojemności $65m^3$ a zatem rezerwujący połowę dziennego zapotrzebowania wody w ogrodzie. Według kosztorysu potrzebny wydatek ogólny 36000 rozkłada się na:

1. studnie	3.250 K.
2. rurociągi lewarowe	2.500 „
3. motor benzynowy wraz z przybudówką murowaną	3.250 „
4. pompa	600 „
5. zbiornik	7.000 „
6. rurociągi łącznie na 2410 m. b.	16.400 „
7. zasuwy i hydranty	1.340 „
8. nieprzewidziane	1.660 „

Na wykonanie tego projektu wstawiliśmy do preliminarza R. X na r. 1912, kwotę 18'000 K. jako I. ratę. drugą zaś ratę wstawimy w roku następnym.

W myśl poprzednich uchwał Wys. Sejmu odnieśliśmy się do c. k. Rządu z wezwaniem, ażeby przyczynił się do dotychczasowych kosztów budowy gmachu szkolnego i urzędu ogrodu na Wulce Kapitańskiej, jednakże dotąd nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi na to nasze żądanie. Obecnie potrzeba będzie uzupełnić jeszcze to przedstawienie wykazem kosztów potrzebnych na budowę domu gospodarskiego, na instalacje wodociągowe i na dalsze koszty wynikające z urządzania ogrodu w ciągu dwóch lat ostatnich, dla tego zechce Wys. Sejm uchwalić wezwanie do c. k. Rządu przedłożone przez nas we wniosku IV.

W dochodach z ogrodu na Wulce Kapitańskiej zapreliminowaliśmy już kwotę wyższą o 4000 K. Pozycya ta dochodowa stale i znacznie wzrastać będzie w ciągu następnych lat. Jesteśmy pewni że kraj. ogród na Wulce w przyszłości nie tylko będzie pokrywać w zupełności wydatki nańłożone, ale ponadto przynosić będzie znaczne, w pewnych latach stosunkowo bardzo znaczne dochody, wyróżniając się korzystnie tą pozycją dochodową od innych krajowych zakładów mających własne gospodarstwa, czy też przedsiębiorstwa. To wyjaśnienie jednak dodać należy, że Zakład ogrodowy na Wulce leżący pod samym Lwowem i korzystający z koniunktur targowych wielkiego miasta, znajduje się pod tym względem w warunkach o wiele korzystniejszych aniżeli inne podobne krajowe Zakłady.

Przechodząc w końcu do spraw personalnych, nadmieniamy, że we wniosku II. przedstawiamy łącznie do uchwały Wys. Sejmu potrzebę powiększenia poborów kierowników i nauczycieli kraj. Zakładów ogrodnich w Tarnowie w Zaleszczykach i na Wulce Kapitańskiej. W szkole Tarnowskiej podwyższyliśmy pobory personelu nauczycielskiego według tej samej normy jakiej trzymaliśmy się przy regulacji płac w kraj. niższych szkołach rolniczych, natomiast nauczyciele w Zaleszczykach i na Wulce według naszej propozycji pobieraliby pobory zbliżone do obecnych poborów w szkole Tarnowskiej.

We wniosku V. upraszamy Wys. Sejm raczy przyznać p. Wojciechowi Nowakowi, kierownikowi, szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej *veniam aetatis*. P. Nowak zasługuje na to w zupełności. Ukończył 43 rok życia, jednakże od trzech lat jest już zajęty w służbie krajowej.

4. Popieranie ogrodnictwa w kraju.

1. Towarzystwo Ogrodnicze w Krakowie pobiera z funduszu krajowego stałą roczną subwencję 2000 K. oprócz zasiłku 700 K. na wydawnictwo miesięcznika pt. „Ogrodnictwo“. Rozwój Towarzystwa z roku na rok jest widoczny, nie tylko wzroście członków, których liczyło Towarzystwo w r. 1910 już 304 ale przedewszystkiem w ożywionej działalności na zewnątrz.

Kursa wieczorne zorganizowane przy Towarzystwie ogrodniczym krakowskim trwające od początku listopada do połowy marca, cieszyły się liczną frekwencją i wykazały dodatne rezultaty przy egzaminach. Ogółem na kursa wieczorne zapisało się 72 słuchaczy.

Pozatem były prowadzone podobnie jak w poprzednich latach praktyczne kursa z ogrodnictwa w trzech działach kultury ogrodowej, mianowicie: w dziale sadownictwa, warzywnictwa i kwieciarstwa. Na kursa te podzielone na dwa półroczia uczęszczało 19 kandydatów przeważnie pań.

Wreszcie odbył się również staraniem Towarzystwa ogrodniczego kurs dla nauczycieli ludowych zorganizowany w dwóch okresach czasu na wiosnę i w lecie na Prądniku Czerwonym. Kursem tym kierował p.J. Brzeziński insp. ogrodu doświadczalnego i docent Uniwersytetu Krak., a brało w nim udział 11 nauczycieli ludowych z różnych powiatów z zachodniej części kraju. Rezultat kursu okazał się bardzo dodatni.

Na szczególniejsze uznanie zasługuje ożywiona działalność Towarzystwa na polu zakładania wzorowych sadów u włościan. Dotychczas założono takich sadków 23, przeważnie w powiecie krakowskim, gdyż ze względu na łatwość dozoru i ilustrowania sadów wskazaniem jest, aby te ogrody umieszczone były w niedalekiej odległości od Krakowa. Niektóre z tych sadów są większe, gdyż posadzono w nich z górą 100 drzewek owocowych.

Urządzona w r. 1910 staraniem Towarzystwa ogrodniczego wystawa owocowa w Krakowie miała za zadanie wykazać jakie doborowe owoce otrzymać w kraju możemy, w jakiej ilości można je już dzisiaj wyprodukować i o ile posiadają warunki wymagane w handlu owocarskim. Na tym popisie pierwszeństwo otrzymał krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach za kolekcję ładnych i wielkich odmian gruszek. Wogóle czytamy w sprawozdaniu Towarzystwa — wystawa obecna dowiodła niezbicie, że w kraju naszym hodować można owoce, poczynając od odmian mniej delikatnych a skończywszy na najdelikatniejszych jak: Kalwila biała zimowa, Pepina Lineusza, z jabłek; Dziekanka zimowa, Diuszesa itp. z gruszek. Można nawet jak to okazał krajowy Zakład zaleszczyki hodować u nas, winogrona deserowe na otwartem powietrzu. Z pokazu tego można się było dalej przekonać, że rozporządzamy już obecnie znacznymi ilościami owocu. Za wielką ilość hodowanych odmian, czasami bez wartości utrudnia w wysokim stopniu zarówno handel wewnętrzny jak i zewnętrzny.

Działalność Towarzystwa ogrodniczego krakowskiego znajduje pewne oparcie w zakładzie sadowniczym „Glinka“. Kursa urządzone przez Towarzystwo mają w ogrodzie zakładowym dostateczny obiekt demonstracyjny. Produkcja drzewek

i krzewów owocowych w zakładzie na Prądniku stale wzrasta. W r. 1910 sprzedano drzewek już za kwotę przeszło 9000 koron, do sprzedaży będzie w r. 1910/11 sztuk 18000 a w r. 1911 12 30.000. Zachodzi jednakże obawa czy zakład przy tak znacznie zwiększonej produkcji zdoła rozsprzedać cały zapas, gdyż już w ostatnim roku napotkał pod tym względem na pewną trudność.

2. Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie obchodziło w ubiegłym roku 10 ciolecie swej działalności. Liczba członków Towarzystwa wzrosła w tym czasie do 439 wśród których 80% stanowią włościanie i nauczyciele ludowi. Ostatni roczny budżet Towarzystwa przekroczył tak w wydatkach jak nie mniej i w dochodach kwotę 7000 koron. Towarzystwo działało z pożytkiem w kilkudziesięciu gminach powiatu tarnowskiego urządzając na zebraniach kółek rolniczych i na konferencyach nauczycielskich liczne odczyty i praktyczne pouczania z dziedziny ogrodnictwa, zakładała ogrody szkolne i sady włościańskie a ponadto dostarczało swoim członkom jako premii bezpłatnie drzewek. W ostatnim roku rozdano w ten sposób przeszło 1000 drzewek. Pozatem Towarzystwo ogrodnicze zorganizowało kurs dla nauczycieli ludowych w którym brało udział 14 nauczycieli, i wydawało pismo popularne ogrodnicze dla mniejszych właścicieli ogrodów p. t. „Poradnik ogrodniczy“ subwencyonowane przez nas kwotą 400 koron.

3. Powiatowy Zakład sadowniczy w Limanowej. Rok ubiegły był pomyślnym dla zakładu limanowskiego. W całym powiecie okazał się znaczny urodzaj owoców zwłaszcza jabłek. To wpłynęło zachęcająco na ludność miejscową, ażeby idąc za wskazówkami powiatowego instruktora zakładała nowe sady, przeszczepiała stare i w ogóle troskliwiej się obchodziła z drzewami. Popyt za drzewkami z powiatowej szkółki był znaczny, ogółem sprzedano w tym roku przeszło 6.000 drzewek z której to liczby 2.400 sztuk pozostało w powiecie limanowskim. Wzrost drzewek w szkółce tamtejszej jest stosunkowo dość słaby z powodu ostrzejszego podgórskiego klimatu, trzeba się zatem posiłkować znaczniejszymi ilościami nawozów sztucznych.

Powiatowy instruktor sadownictwa p. Łukasik na podstawie dotychczasowych doświadczeń przyszedł do przekonania że w powiecie Limanowskim oprócz miejscowych odmian jabłek znanych pod nazwą „Czerwonki“ i „Purty“ posiadających zalety kuchennego i handlowego towaru udają się wcale dobrze szlachetniejsze odmiany jak: Pepinka litewska oliwka kronselska, królowa renet, Pepina Parkera i Ribstana, Reneta Baumana, Kaselska, Kulona itd. a nawet w cieplejszych stronach powiatu w okolicy Jodłownika udaje się także Reneta blenhajmska i Piękna z Boskoop.

Oprócz wykładów i pouczeń w kilkunastu okolicznych wsiach, powiatowy nauczyciel głównie był zajęty przeszczepianiem drzew i zakładaniem wzorowych sadów włościańskich. W r. 1910 przeszczepianie dokonane zostało w sześciu gminach na stukilkudziesięciu drzewach włościańskich. Sady wzorowe założone dotąd zostały w 12 gminach dzięki ofiarności miejscowego Towarzystwa zaliczkowego, które na ten cel ofiarowało 1000 koron subwencji. Ogółem założono 25 sadów, najwięcej bo 15 sadów w gminie Stronie. Każdy z tych sadów w przecięciu posiada 40 drzew, przeważnie szlachetniejszych odmian jabłek i śliwek.

Wreszcie dodać należy że oprócz tych programowych czynności odbył się w jesieni r. 1910 w tym powiatowym Zakładzie tygodniowy kurs ogrodniczy dla nauczycieli ludowych.

4. Powiatowy Zakład ogrodniczy w Wieliczce wykazuje najszybszy rozwój w zakresie produkcji ogrodowej z wszystkich zakładów powiatowych. Zakład powstał przed pięciu laty posiłkując się skromnymi funduszami i na niewielkiej parceli. Dzisiaj już Zakład ten znany pod nazwą „Piast“ należy do większych w kraju. Dość przytoczyć następujące cyfry. Szkółkę drzewek rozszerzono na 3½ morg. Dzików posadzono w ostatnim roku 77.000 sztuk z tego uszlachetniono przez oczkowanie 39.000 sztuk. Do sprzedaży na jesień 1911 i na wiosnę 1912 wychodowano i uformowano drzew owocowych i krzewów następujące ilości: z jabłoni piennych 11.500 sztuk jabłoni karłowych 1.800 sztuk grusz piennych 2.300 sztuk, grusz karłowych 1000 sztuk, wiśni piennych 200 sztuk, karłowych 250 sztuk, śliw 2500 sztuk, czereśni 1.200 sztuk razem drzew owocowych 22.550 sztuk a wraz

z krzewami i 36.000 sztuk dziczek jabłoniowych 2-letnich pikowanych ogółem będzie w tym Zakładzie do sprzedaży 63.750 sztuk. Niemniej i kwoty uzyskane ze sprzedaży owoców i produktów ogrodowych świadczą o umiejętnej i zapobiegliwej gospodarce zarządu. W roku 1910 uzyskano ze sprzedaży drzewek 8.570 K ze sprzedaży jarzyn 1.609 K czyli razem z górą 10.000 koron z kilkumorgowej parceli.

W przyszłym roku zostanie puszczone w ruch zakładowa suszarnia i tłocznia na wino owocowe a próby przedsięwzięte w tym roku z aparatami już ustawionymi wykazały rezultaty wcale odpowiednie.

Zakład zmuszony będzie dodzierżawić jeszcze 4 morgi sąsiedniego pola pod szkółki płacąc czynsz po 60 K z morga.

Niemniej i działalność p. Kwerki powiatowego instruktora w agitacyjnej pracy nad krzewieniem sadownictwa w powiecie była widoczną w kilku kierunkach. Miał on w ciągu roku w 14 gminach pouczenia ze spraw dotyczących ogrodnictwa w 15 gminach przeszczepił do 340 drzew, i przyczynił się poradą i zachętą do założenia kilku większych bo przeszło morgowych sadów włościańskich.

5. Powiatowy Zakład sadowniczy w Śniatynie. Powiatowy instruktor sadownictwa w powiecie Śniatyńskim p. Wilk ma do dyspozycji stosunkowo niewielki kawałek gruntu przeznaczonego pod szkółki, dla tego roczna produkcja drzewek w tym powiatowym Zakładzie nie wystarcza na potrzeby całego powiatu a ogranicza się prawie wyłącznie do zaspokojenia powiatowych dróg, które jak wiadomo, są obsadzone drzewami owocowymi. Do końca r. 1910 było już obsadzonych drzewami ośm dróg powiatowych mianowicie sześć dróg jest obsadzonych jabłonią (4.700 sztuk) dwie drogi zaś czereśniami (1226 sztuk). Do obsadzenia użyto przeważnie odmian jabłek jak królowa renet, renetka kaselska i Kulona. Stan drzewek jest zadowalniający.

Po zatem głównem zajęciem p. Wilka objeżdżał już kilkanaście gmin wiejskich lustrował i oczyszczał stare zaniedbane ogrody a wreszcie starał się o zakładanie sadów gminnych na pastwiskach zaniedbanych w kulturze a stanowiących własność gmin. Udało mu się już założyć ogród gminny w Karlowie na obszarze dwóch morgów a przygotował teren do założenia drugiego ogrodu w Kniażu.

6. Zakład ogrodniczy w Jaśle pozostający pod zarządem miejscowego Towarzystwa rolniczego okręgowego prowadzony jest przez p. W. Walczaka, który zarazem pełni obowiązki instruktora sadownictwa w powiecie. Po roku kłeski elementarnej jaka nawiedziła ten zakład i wstrzymała jego rozwój, sądząc z nadesłanego sprawozdania zakład na nowo zaczyna się rozwijać jakkolwiek produkcja jego zwłaszcza w drzewkach jest minimalna. Ogółem ze sprzedaży produktów z ogrodu zakładowego osiągnięto w r. 1910 kwotę 617 K. zatem kwotę niewielką w stosunku do budżetu rocznego dochodzącego w dochodach i wydatkach do kwoty przeszło 7000 K.

W r. 1910 p. Walczak objechał kilkanaście gmin mając w nich wykłady, lustrując sady i udzielając ma miejscu wskazówek. Ponadto brał czynny udział w akcji zorganizowanej przez Dr. Golińskiego a mającej za zadanie sprzedaż i export owoców za granicę z powodu wielkiego ich urodzaju i niskich celi. Pierwsza ta jednak próba zorganizowania exportu nie udała się.

7. Zakład ogrodniczy Braci Niemczewskich w Okopach przebył w tym roku kłeskę spowodowaną silnymi mrozami, które zniszczyły w tym roku prawie doszczętnie wszystkie kultury morelowe w kraju. W ogrodzie w Okopach wyginęło z tej przyczyny 800 starszych rodzących drzew morelowych i przepadł cały tegoroczny zbiór moreli i brzoskwiń, nadto wyginęło około 23000 sadzonek winorośli. Właściciele oceniają szkodę w zakładzie ich wyrządzoną przez mrozy na 40.000 Kor. i upraszają z tego powodu o podwyższenie subwencji krajowej w r. 1912 do 2000 Koron.

8. Kursa ogrodnicze dla nauczycieli w Dębnie były podobnie jak zeszłego roku i w tym roku zorganizowane przez Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego i subwencyonowane przez funduszkrajowy i c. k. Ministerstwo rolnictwa. Z nadesłanego sprawozdania nabraliśmy przeświadczenia, że kurs ten przeprowadzony był systematycznie i rezultaty wykazały pożądane, dla tego i w r. 1911 nie odmówiliśmy również poparcia temu przedsięwzięciu.

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o szkole ogrodniczej w Tarnowie, na Wulce Kapitańskiej o Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju za r. 1910/11.

II. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowego następujący etat osób i płac:

a) w Krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie: kierownik a zarazem nauczyciel fachowy pobierać będzie płacę roczną 3.600 koron dodatek aktywalny 360 koron wolne pomieszkание oraz prawo do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze 400 koron trzy ostatnie po 600 koron rocznie; nauczyciel fachowy płacę 3000 Koron, dodatek aktywalny 300 Koron ryczałt na pomieszkание 600 Koron oraz prawo do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 300 Koron rocznie, trzy ostatnie po 400 Koron rocznie, wreszcie nauczyciel do nauk elementarnych płacę 1800 Koron, dodatek aktywalny 180 koron, ryczałt na pomieszkание 360 Koron, oraz prawo do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 160 Koron, trzy ostatnie po 200 Koron rocznie.

b) w krajowej szkole ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej i kraj. Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach kierownicy tych zakładów pobierać będą płacę roczną po 3.400 Koron, dodatek aktywalny 340 Koron, wolne pomieszkание oraz prawo do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 400 Koron, trzy ostatnie po 600 Koron rocznie. Nauczyciel fachowy a zarazem inspektor, ogrodu w Zaleszczykach pobierać będzie płacę roczną 2800 Koron dodatek aktywalny 280 Koron wolne pomieszkание oraz prawo do pięciu dodatków pięcioletnich z których dwa pierwsze po 300 Koron rocznie, trzy ostatnie po 400 Koron rocznie. Nauczyciel fachowy a zarazem instruktor na Wulce Kapitańskiej płacę roczną 2.400 Koron dodatek aktywalny 240 Koron, ryczałt na pomieszkание 480 Koron oraz prawo do pięciu dodatków pięcioletnich, z których dwa pierwsze po 300 Koron trzy ostatnie po 400 Koron rocznie.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do postawienia budynków gospodarczych a) na Wulce Kapitańskiej kosztem 30.000 Koron i w Zaleszczykach kosztem 9000 Koron oraz do wykonania instalacji wodociągowych w ogrodzie na Wulce Kapitańskiej kosztem 36000 Koron. Na powyższe budowle wstawia Sejm potrzebne kredyty, do Rubr. X-tej wydatków budżetu krajowego a mianowicie: na budynki gospodarskie kwoty: 30.000 i 9.000 Koron na instalację wodociągową I. ratę w kwocie 18.000 Koron, upoważniając Wydział krajowy do wstawienia II. raty, w tej samej wysokości do preliminarza budżetowego na r. 1913.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd ażeby przyczynił się do budowy budynku gospodarczego i urządzeń wodociągowych w ogrodzie kraj. szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej, subwencją państwową pokrywającą połowę kosztów tych budowli jak niemniej ażeby udzielił odpowiedniej subwencji na postawienie budynku gospodarskiego w kraj. Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach.

V. Sejm przyznaje Wojciechowi Nowakowi prowizorycznemu kierownikowi kraj. Szkoły ogrodniczej na Wulce Kapitańskiej veniam aetatis.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Marszałek krajowy:

Badeni w. r.

Sprawozdawca:

Dr. Tadeusz Pilat w. r.

Członek Wydziału krajowego.

SPRAWOZDANIA

krajowych szkół ogrodniczych w Tarnowie i na Wulce
kapitańskiej, tudzież krajowego Zakładu sadowniczego
w Zaleszczykach

ZA ROK 1910/11.



L W Ó W.

NAKŁADEM WYDZIAŁU KRAJOWEGO. — DRUKIEM JAKUBOWSKIEGO i SP. WE LWOWIE.
1912.

Treść :

	Str.
1. Sprawozdanie Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie . . .	3
2. Sprawozdanie Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej na Wulce kapi- tańskiej	13
3. Sprawozdanie Dyrekcyi krajowego Zakładu sadowniczego w Zaleszczy- kach	17

Sprawozdanie

Dyrekcji krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie
za rok szkolny 1910/11.

I. Ogólne wiadomości o szkole.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest wykształcenie ogrodników, uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły może być przyjęty każdy kandydat, który: 1) wykaże się, że ukończył przynajmniej 15 lat życia, odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, jest fizycznie i umysłowo zdrow i nienagannyh obyczajów, 2) w terminie przez Dyрекcyę oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czy kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą, a czynią zadość powyżej wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 360 koron rocznie, za co otrzymuje mieszkanie, opał, światło, pościel, wikt, pranie i ubranie, prócz bielizny i obuwia, w które każdy wstępujący zaopatrzone być powinien dostatecznie z domu. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Nauka trwa lat trzy, a rok szkolny rozpoczyna się z początkiem kwietnia każdego roku.

Uczeń, który przy egzaminie rocznym nie otrzymał przynajmniej dostatecznego postępu z każdego przedmiotu nauki, nie może przejść na rok wyższy. Pozwolenie do powtarzania zaniedbanego roku udzielić może Wydział krajowy na przedstawienie kierownika szkoły, jeżeli uczeń wytrwałą pracą i wzorowem zachowaniem się na to zasługuje.

Po ukończeniu całego trzechletniego kursu nauk zdaje każdy uczeń egzamin końcowy, czyli główny, z całości nauk zawodowych przed osobną komisją egzaminacyjną, a w razie pomyślnego wyniku tego egzaminu otrzymuje świadectwo ukończenia nauk, wystawione według wzoru przez Wydział krajowy zatwierdzonego.

Jeżeli zaś uczeń egzaminu tego nie złoży, otrzymuje tylko poświadczenie pobytu w szkole. Innych świadectw uczniom szkoła nie wydaje.

II. Nauki w szkole udzielane.

Nauka jest teoretyczną i praktyczną i obejmuje następujące przedmioty:

a) z nauk ogólnie kształcących i podstawowych: 1. religię, 2. język polski, 3. język niemiecki, 4. arytmetykę z geometryą, 5. miernictwo praktyczne i niwelację, 6. geografję i historję, 7. kaligrafję, 8. rysunki, 9. elementarne wiadomości z fizyki, 10. elementarne wiadomości z chemii, 11. botanikę, 12. zoologję.

b) z nauk zawodowych: 1. ogólne zasady ogrodnictwa, 2. warzywnictwo, 3. sadownictwo, 4. kwaciarstwo, 5. hodowlę drzew i krzewów ozdobnych, oraz 6. zasady zakładania i utrzymania ogrodów.

c) z nauk pomocniczych: 1. uprawę chmielu, 2. uprawę wikliny koszykarskiej, 3. pszczelnictwo.

Nauka teoretyczna odbywa się w izbach szkolnych i bywa popierana (o ile na to środki i zbiory szkoły pozwalają) demonstracjami w szkole i w ogrodzie, nauka przedmiotów fachowych bywa zawsze demonstrowaną w ogrodzie i stwierdzaną licznymi przykładami podczas ćwiczeń praktycznych.

Podręczników używają uczniowie tylko przy nauce przedmiotów ogólnie kształcących i podstawowych (z wyjątkiem botaniki), nauk fachowych i pomocniczych uczą się uczniowie z wykładu nauczyciela, który w sposób jak można najzrozumialszy i treściwy naukę podaje, a przy powtarzaniach i demonstracjach według potrzeby uzupełnia i objaśnia.

Nie ulega wątpliwości, że przy pomocy odpowiednich podręczników nauka odbywałaby się o wiele prędzej, materiały naukowy można by lepiej rozwinąć, a uczeń nie byłby ograniczony tylko do tego, co zapamiętał.

Naukę praktyczną pobierali uczniowie przede wszystkim w ogrodach szkolnych, a także i w ogrodach prywatnych, o ile te dostarczały materiału potrzebnego do nauki praktycznej uczniów.

W ogrodzie szkolnym uczyli się uczniowie praktycznie przyrządzania kompostów, uprawy ziemi, rozmnażania, uprawy i przechowywania roślin warzywnych i produkcji nasion, dalej, rozmnażania, uprawy i hodowli drzew i krzewów owocowych i ozdobnych, oraz prowadzenia drzew w formach karłowatych, uprawy gruntowych roślin kwiatowych, wikliny koszykarskiej, chmielu i pszczelnictwa, wreszcie rozmnażania i hodowli roślin szklarniowych, utrzymywania trawników, wysadzania kłębów, kwietników kobiercowych, przechowywania i suszenia owoców, jarzyn, oraz wyrobu win owocowych.

Nauka teoretyczna w szkole udzielana była przede wszystkim w okresie zimowym, z wyjątkiem nauk, których materiały w okresie zimowym wyczerpać było trudno, jak nauki religii, botaniki, języka polskiego, niemieckiego, arytmetyki, rysunków i miernictwa praktycznego. Nauka praktyczna odbywa się przez cały rok pod kierunkiem nauczycieli fachowych.

Załączony rozkład godzin nauki teoretycznej i praktycznej wskazuje dokładnie, jakiej nauki i w ilu godzinach uczą się w okresie letnim i zimowym.

W okresie letnim od 1. kwietnia do 30. września udzielano następujących przedmiotów:

Nauczyciel	Przedmiot nauki	Tygodniowo			Razem
		I.	II.	III.	
Katecheta ks. J. Kaliciński . .	Religia	1	1	1	3
Kierownik W. Maciaszek . .	Spraowzdania tygodniowe	1	1	1	3
Nauczyciel fach. A Kurowski .	Botanika	1	1	—	2
Nauczyciel J. Majcher . . .	Język polski	2	1	—	3
	Język niemiecki	2	1	—	3
	Arytmetyka i geometrya .	2	1	—	3
	Miernictwo i niwelacya .	—	—	2	2
	Rysunki	2	2	2	6
Razem		11	8	6	25

W okresie zimowym od 1. października do 31. marca udzielano następujących przedmiotów:

Nauczyciel	Przedmiot nauki	Tygodniowo			Razem	Ogółem
		I.	II.	III.		
Katecheta ks. J. Kaliciński	Religia . . . ,	1	1	1	3	3
Kierownik W. Maciaszek	Warzywnictwo	—	2	2	4	17
	Sadownictwo	2	2	3	7	
	Kwiaciarstwo szklarn. . .	—	—	3	3	
	Uprawa chmielu	—	1	—	1	
	Uprawa wikliny	—	1	—	1	
	Pszczelnictwo	—	1	—	1	
Nauczyciel fach. A. Kurowski	Botanika	2	2	—	4	13
	Zoologia	1	—	—	1	
	Zasady ogrodnictwa . . .	2	—	—	2	
	Kwiaciarstwo gruntowe .	2	2	—	4	
	Krzewoznawstwo	—	—	1	1	
	Teorya zakład. parków .	—	—	1	1	
Nauczyciel J. Majcher . .	Język polski	2	2	1	5	68
	Język niemiecki	2	2	1	5	
	Arytmetyka i geometrya .	4	3	1	8	
	Geografia i historia . . .	2	2	—	4	
	Fizyka	1	—	—	1	
	Chemia	—	2	1	3	
	Rysunki	2	2	2	4	
	Kaligrafia	2	1	—	3	
Razem		25	26	17		68

III. Skład grona nauczycielskiego.

1. Kierownik zakładu nauczyciel fachowy Wojciech Maciaszek uczył sadownictwa, warzywnictwa, kwiaciarstwa szklarniowego, uprawy chmielu, uprawy wikliny koszykarskiej i pszczelnictwa.

2. Katecheta ks. Józef Kaliciński udzielał nauki religii.

3. Nauczyciel fachowy Antoni Kurowski uczył: kwiaciarstwa gruntowego, hodowli drzew i krzewów ozdobnych, botaniki ogrodniczej, ogólnych zasad ogrodnictwa i zoologii, zastosowanej do ogólnych potrzeb ogrodnictwa.

4. Nauczyciel do nauk ogólnie kształcących Jan Majcher uczył: języka polskiego i niemieckiego, arytmetyki i geometrii, geografii i historii polskiej, fizyki i chemii w zastosowaniu do ogrodnictwa, rysunków, kaligrafii, miernictwa i niwelacji.

5. Instruktor Stanisław Myjak dozorował uczniów podczas zajęć praktycznych.

IV. Środki naukowe szkoły.

Zbiór środków naukowych szkoły powiększony został przez dokupienie sikawki ogrodowej do opryskiwania drzew owocowych za kwotę 200 koron. Brak takiej sikawki od dawna dawał się odczuwać, gdy co roku trzeba było drzewa, zwłaszcza wysokopienne skrapiać cieczą bordowską zapomocą ręcznej sikawki z drabiny. Było to i trudne i niebezpieczne, a czynność sama odbywała się bardzo powolnie.

Z czasopism fachowych prenumerowano: Le Bulletin horlicole, La Revue horlicole i Le Jardin.

Redakcje: Ogrodnictwa, Rolnika i Tygodnika rolniczego przysyłały swe czasopisma bezpłatnie, za co im Dyrekcyja z tego miejsca serdecznie dziękuje.

Przez oprawienie roczników z poprzedniego roku powiększono skromny księgozbiór szkolny.

V. Frekwencya uczniów.

Z początkiem roku szkolnego 1910/11 zapisanych było do szkoły 31 uczniów, a mianowicie: na I. rok 13, na II. 9, na III. 9 uczniów.

Pod względem religii było:

obrzędka rzymsko-katolickiego	30 uczniów
grecko-katolickiego	1 uczeń

Pod względem wieku było:

z ukończonym 16 rokiem życia	5 uczniów
17	12
18	7
19	3
20	3
22	1

Pod względem przygotowania było:

z ukończoną szkołą I. klas. (6 lat nauki)	14 uczniów
4 klasą szkoły ludowej	5
I. wydziałową	5
II.	1
III.	1
III. gimnazjalną	4
4 klasą szkoły handlowej	1

Pod względem pochodzenia było:

z powiatu cieszanowskiego 2, jarosławskiego 1, kolbuszowskiego 1, kołomyjskiego, 1, krakowskiego 5, krośnieńskiego 1, lwowskiego 3, mieleckiego 1, nowotarskiego 1, sokalskiego 1, stanisławowskiego 1, tarnowskiego 1, wadowickiego 1, wielickiego 1, żydaczowskiego 1, żywieckiego 3, z Królestwa Polskiego 5, z Prus zachodnich 1 uczeń.

Pod względem stanu i zajęcia rodziców było:

synów właścicieli ziemskich 1, rolników 9, ogrodników 2, rzemieślników 9, urzędników 3, podurzędników 3, nauczycieli 1, służby dworskiej 3.

W ciągu roku uwolniono 3 uczniów.

Przy końcu roku szkolnego było: na I. roku 11, na II. 9, na III. 8, razem 28 uczniów.

VI. Egzamina.

Egzamin z okresu letniego odbył się w dniach 18. i 19. października. Egzamina roczne odbyły się w dniach 27., 28. i 29. marca, egzamin końcowy 30., a egzamin praktyczny dnia 31. marca w obecności delegata Wydziału krajowego, delegata Konsystorza biskupiego i delegata gminy miasta Tarnowa.

Z 11 uczniów I. roku złożyli egzamina roczne:

a) z postępem dobrym:

Bauman Tadeusz, Duch Władysław, Filuś Wojciech, Matys Roman, Szypułka Michał.

b) z postępem dostatecznym:

Brudziński Mirostaw, Herting Zygmunt, Kasprzak Michał, Miśko Tadeusz, Mozol Grzegorz,

z poprawką: Bajorek Stanisław.

Z 9 uczniów II. roku złożyli egzamin roczny:

a) z postępem dobrym:

Kurda Stanisław, Pabian Michał, Zawila Józef,

b) z postępem dostatecznym:

Hawryłkow Teodor, Kościelny Jan, Kurowski Leon, Szychowski Stanisław, Wróbel Józef,

z poprawką: Pulka August.

Z 8 uczniów III. roku złożyli egzamin roczny:

a) z postępem dobrym:

Brzeziński Antoni, Szponarski Karol, Sudnik Stanisław, Szymański Leon, Szyling Gustaw, Wicyniak Kazimierz.

b) z postępem dostatecznym:

Laszkiewicz Teodor, Łabędzki Ignacy.

Do egzaminu końcowego przystąpiło 8 uczniów. Wszyscy egzamin ten złożyli i uzyskali świadectwo ukończenia nauk.

Uczniowie, którzy cały trzyletni kurs nauki w szkole ukończyli udali się:

Szponarski Karol na posadę ogrodnika przy klasztorze PP. Urszulanek w Tarnowie.

Sudnik Stanisław na posadę pomocnika do ogrodów JWPana Długosza w Siarach.

Szyling Gustaw na praktykę do c. k. ogrodu botanicznego we Lwowie.

Laszkiewicz Teodor na posadę pomocnika do ogrodów JWPana Kordębskiego w Kaśny dolnej.

Wicyniak Kazimierz na posadę pomocnika do ogrodów JWPana Götza w Okocimie.

Brzeziński Antoni i Łabędzki Ignacy wyjechali do Królestwa, by założyć sobie ogrodnictwo handlowe.

Szymański Leon wyjechał celem dalszego kształcenia się za granicę.

VII. Wiadomości o byłych uczniach.

Uczniowie, którzy dawniej ukończyli naukę w szkole pozostają jako:

ogrodnicy handlowi:

Jan Biodrowicz w Lisku, Paweł Dobosz w Czyżynach, Roman Hadalski w Tarnowie, Leopold Jerz w Nowym Sączu, Kazimierz Ligeza w Jasle, Józef Strzyż w Berlinie, Zacheusz Wojciechowski w Łęczycy;

ogrodnicy zakładowi:

Jan Białobok w Czernichowie, Michał Kozacki w Krynicy, Edward Jabłoński w Truskawcu, Zygmunt Drobner w Drohowyżu, Wawrzyniec Gunia w Izdebniku, Aleksander Czekański w Miejsu Piastowem;

kierownik handlu nasion:

Jan Szczudło u E. Freegego w Krakowie;

kierownik szkółek:

Sebastyan Jedynak u E. Freegego w Krakowie;

ogrodnicy:

Mieczysław Vilmorin w Biłce szlacheckiej, Józef Filaczyński w Zassowie, Franciszek Misiółek w Wielkiem Księstwie poznańskiem, Ludwik Letner w Ostrawie, Jan Kawalec w Kontach, Karol Gołębiowski w Germakówce, Walenty Michalski w Rawie ruskiej, Tymofij Fedoruk w Kołomyi, Maryan Ferenz w Kaliszu, Józef Kolasa w Tarnowie, Jan Sochacki w Jarosławiu, Teodor Styrpeyko w Widziszkach, Jędrzej Moskał w Łopuchowej, Henryk Berlik w Kalwaryi, Stanisław Kordyk w Kobyłowie, Józef Harbuz w Zaborolu, Zdzisław Mrozowski w Demblinie, Andrzej Niedzielski w Zawichoście, Ludwik Drużyński w Ruszczy, Jan Nowak w Platerowie, Wasyl Petryszyn w Żołczowie, Jan Szklarczyk w Chyrowie, Wojciech Baran w Czudcu, Franciszek Kochanek w Stubnie, Ubik w Nowym Śączu, Franciszek Ordyk w Siarach, Edmund Hechelski w Kozach, Adolf Mazur w Łuczycach, Michał Załucki w Kaśny, Kaz. Hatschier w Hureczku;

inspektor ogrodnictwa:

Władysław Lichański przy c. k. Towarzystwie gospodarskiem we Lwowie;

instruktorzy ogrodnictwa:

Wojciech Walczak przy Towarzystwie ogrodniczem w Jaśle, Maciej Rozdolski w Królestwie Polskiem;

pomocnicy ogrodnicy:

Władysław Józefik w Orleanie, Jan Chodór w Lipsku, Stefan Kasprzyk w Krakowie, Jan Zaborowski w Nawojowej, Edward Hass we Lwowie, Antoni Krzepela we Lwowie, Henryk Rumun w Orleanie, Wojciech Starzyk w Krakowie, Edward Pulka w Wiedniu, Roman Kapusta w Rentlingen, Dymitr Kleban we Lwowie, Stefan Wodwud w Remscheidt, Jakób Metyk w Tarnowie, Ignacy Gacek w Dreźnie, Tadeusz Teliga w Dreźnie;

nauczyciele ludowi:

Dominik Czekański we Lwowie, Franciszek Inglot w Wieliczce, Wiktor Skólski w Cieszanowie, Józef Obuszko w Tymbarku;

przy wojsku:

Władysław Kiwała, Józef Wejnarowski, Michał Babiak, Tomasz Michulka, Teofil Prorok, Zygmunt Rozciński, Michał Rudnicki, Władysław Bułdys;

w Ameryce:

Tomasz Skorupa, Czesław Łabuz, Antoni Urbańczyk, Piotr Schweichler, Franciszek Madeja, Władysław Chwastowicz, Jan Kudyk, Stanisław Świszczowski, Władysław Świszczowski, Józef Stepaniak, Michał Działuk jako misjonarz.

O innych bliższych wiadomości Dyrekcyja nie posiada.

VIII. Sprawy internatu.

W administracyi wewnętrznej nie zaszła od roku poprzedniego żadna zmiana. Uczniowie mieszczą się w dwóch sypialniach, obok których znajduje się pokój instruktora, aby tenże łatwiej mógł nad nimi wykonywać kontrolę.

Do sypialni wchodzi uczniowie tylko w celu udania się na spoczynek, a rano po wstaniu, ubraniu się i modlitwie porannej dyżurny uczeń zamiata

ją, a następnie zamyka i dopiero wieczór otwiera. Bezpośredni nadzór w zakładzie wykonuje kierownik szkoły przy pomocy instruktora.

Utrzymanie uczniów odbywa się we własnym zarządzie, pod osobistym nadzorem kierownika. Wikt, ubranie, jako też pościel otrzymują uczniowie takie same jak dawniej.

Wikt prowadzi się we własnej administracji, a uczniowie otrzymują:

Dzień	Śniadanie	O b i a d			Wieczera
Poniedziałek	75 dkg chleba i $\frac{1}{4}$ litry mleka	Rosół z ryżem	Mięso z sosem	Kasza jaglana z omastą	Ziemniaki z omastą i kwaśne mleko
Wtorek	"	Rosół z ziemniakami	Mięso z kapustą	Groch z omastą	Kasza jęczmienna z omastą i słodkie mleko
Środa	"	Rosół z fasolą	Mięso z ćwikłą	Kluski krajane z omastą	Ziemniaki z omastą i kwaśne mleko
Czwartek	"	Rosół z perłówką	Mięso z kapustą	Ziemniaki z omastą	Kasza jaglana z omastą i kwaśne mleko
Piątek	"	Zupa ziemniaczana	—	Fasola z masłem	Ziemniaki z omastą i kwaśne mleko
Sobotek	"	Zupa grochowa	—	Kluski krajane z masłem	Ryż z mlekiem
Niedziela	"	Rosół z grysiem	Mięso z ćwikłą	Ryż z omastą	Kasza perłowa z omastą i słodkie mleko

Stosownie do pory roku otrzymują uczniowie do mięsa i inne jarzyny, jak: brukiew, kalarepę, kalafior, kapustę włoską, marchew, ogórki i sałatę.

W porze zimowej otrzymują uczniowie do ziemniaków zamiast mleka kwaśnego co drugi dzień na śniadanie żur żytni z omastą.

Koszta utrzymania uczniów z ubraniem, praniem i utrzymaniem służby kuchennej wyniosły 10.661 koron 18 groszy.

Stan zdrowotny uczniów był zupełnie zadowalniający. W potrzebie udzielał porady lekarskiej Dr. Kazimierz Stronczak, sekundaryusz szpitala powszechnego.

IX. Budynki szkolne.

Roboty w budynku szkolnym, o których dyrekcja miała zaszczyt w zeszłorocznym sprawozdaniu pisać, zostały wykonane, a mianowicie: przestawiono 4. piece kosztem 245 koron 10 groszy, przemaalowano od strony zewnętrznej wszystkie okna i drzwi, przemaalowano izby szkolne i klatkę schodową za kwotę 340 koron.

Zaprowadzono wodociąg w budynku głównym i w budynku gospodarskim, mianowicie: dano po jednej muszli z kurkiem na parterze, oraz na I. piętrze u uczniów i w pomieszkaniu kierownika szkoły, a w budynku gospodarczym w kuchni zakładowej i w pralni, nadto u stróża przy ogrodzie szkolnym i w stajni.

Połączenie z wodociągiem miejskim i potrzebne do tego instalacje wyniosły kwotę 1682 koron 60 groszy.

Stan budynków szklarniowych w tym roku jeszcze się pogorszył o tyle, że pogniły słupy podtrzymujące wiązania, co groziło zawaleniem się dwóch

szklarni. Spostrzeżono jednak na czas i przez wymianę na nowe słupy i podpory przeszkodzono niebezpieczeństwu. Pognite okna na wspomnianych szklarniach zastąpiono inspektowemi, przez co okaże się potrzeba sprawienia nowych okien inspektowych jeszcze w tym roku.

X. Ogród szkolny.

Najważniejszą czynnością, jakiej dokonano w ogrodach szkolnych to zaprowadzenie wodociągu. Wiadomo bowiem, jak potrzebną jest woda w ogrodach, zwłaszcza w takich, w których uprawia się dużo warzyw. Wody do podlewania w ostatnim roku szkoła nie miała wcale, bo dawniejszą sadzawkę, która dostarczała wody do ogrodu szkolnego zasilał staw ogrodu miejskiego, który spuszczone, a ogród szkolny pozbawiono wody. Trzeba więc było dowozić wodę ze stawu od strzelnicy wojskowej, co nie zawsze było łatwem i bezpiecznem.

Obecnie jest zaprowadzony wodociąg w ogrodzie starym i nowym, po jednym rurociągu, do którego przypierają w pewnych miejscach betonowe baseny, w których woda ma się stykać z powietrzem i ogrzewać się. Z basenów wybierać się będzie do podlewania konewkami. Rośliny, którym woda prosto z wodociągu nie zaszkodzi, mogą być podlewane zapomocą gumowych węzów, opatrzone odpowiednimi rozpylaczami. Przez zaprowadzenie wodociągu zaoszczędzi się wiele sił uczniów, które można będzie skierować na inne pożyteczniejsze pole do nauki.

Koszta urządzenia wodociągu w ogrodzie szkolnym wynoszą 6150 kor.

Szkółka drzewek owocowych założona przed czterema laty wydała piękne drzewka, które sprzedano w części Towarzystwu ogrodniczemu w Tarnowie, a w części zgłaszającym się nabywcom. Popyt za drzewkami ze szkółek jest zawsze wielki tak, że szkoła nie może sama zaspokoić zgłaszających się do niej i odsyła nabywców do innych szkółek krajowych.

Drzewka posadzone w sadku demonstracyjnym rosną dobrze i zdrowo, a niektóre z nich miały już po parę owoców.

Jarzyny jak zawsze tak i teraz rosną wybornie i plonują znakomicie. Część z nich daje się do kuchni zakładowej dla uczniów, a część się sprzedaje.

Wynik produkcji ogrodowej był następujący:

sprzedano drzewek	za	910 K	19 gr.
" zrazów	"	5 "	52 "
" owoców	"	262 "	41 "
" jarzyn	"	1810 "	71 "
" kwiatów	"	291 "	18 "
razem	za	3280 K	01 gr.

XI. Kronika szkoły.

W roku ubiegłym odbywał się kurs nauki ogrodnictwa dla nauczycieli szkół ludowych, kosztem c. k. Rady szkolnej krajowej, a to wiosenny w kwietniu i letni w sierpniu.

W kursie brało udział 16 nauczycieli, przeważnie kierowników szkół z 16 powiatów.

Zainteresowanie się tą nauką widać było u wszystkich uczestników, a wynik nauki był dobry.

XII. Wycieczki naukowe.

Stosownie do środków, jakie ma do dyspozycji, urządziła Dyrekcyja dwie wycieczki naukowe z uczniami III. roku: jedną do Krakowa, drugą do Zassowa.

W Krakowie zwiedzili uczniowie c. k. ogród botaniczny, ogrody i plantacje miejskie, park dra Jordana, zakład ogrodniczy E. Freegego i zakład Józefitów, — w Prądniku czerwonym ogród Studium rolniczego, ogród Towarzystwa ogrodniczego i Zakład „Pomona“, — w Rakowicach szkółki drzew i krzewów owocowych i ozdobnych E. Freegego.

Oprócz ogrodów zwiedzili także osobliwości i zabytki miasta Krakowa, jak: zamek królewski, skarbiec, groby królów polskich, Muzeum narodowe, kościoły, pomniki i t. p.

W Zassowie zwiedzili uczniowie szkółki drzew i krzewów owocowych, wyłuszczenię nasion, hodowlę róż, kultury ogrodowe i leśne.

Obie wycieczki prowadził nauczyciel fachowy p. Antoni Kurowski, a kierownicy wyżej wspomnianych zakładów udzielali wszelkich objaśnień i pouczeń, dotyczących strony fachowej, za co Dyrekcyja składa im serdeczne podziękowanie.

Do ogrodów J. O. ks. Sanguszki w Gumniskach, jak w bliskości Tarnowa położonych, a posiadających obfity materiał demonstracyjny, odbyli uczniowie wszystkich trzech lat kilka wycieczek w różnych porach roku, zawsze pod przewodnictwem nauczyciela, lub instruktora.

Dyrekcya przekonała się, że wycieczki, jakie się odbywa z uczniami do ogrodów, gdzie różne kultury są dobrze prowadzone, wywierają bardzo korzystny wpływ na kształcenie młodych umysłów w zawodzie ogrodniczym.

Tarnów w lipcu 1911.

Maciaszek w. r.

kierownik szkoły.

Sprawozdanie

Dyrekcji krajowej szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej
za rok 1910/11.

Pierwszy rok szkolny w krajowej szkole ogrodniczej na Wulce kapitańskiej rozpoczął się 1. października 1910 roku. Na rok ten zapisało się 12 uczniów, którzy zostali przyjęci do internatu zakładowego, oraz 2 uczennice eksternistki.

Z zapisanych uczni i uczennic 10 pochodzi z Galicyi z następujących powiatów: 2 Stanisławów; 2 Nowy Sącz; 1 (uczenica) Lwów; 1 Jarosław; 1 Jasło; 1 Śniatyn; 1 Rudki; 1 (uczenica) Kraków; — z pozostałych dwóch jeden z Królestwa Polskiego i jeden ze Śląska górnego. Z przygotowaniami szkolnemi następującemi: z egzaminem dojrzałości 2 (uczenice); z IV. kl. gimnazyalną 2; z V. kl. szkoły realnej 1; z II. kl. gimnazyalną 2; z VI. kl. szkoły wydziałowej 2; z IV. klasową szkołą ludową 3. Dwóch uczni w początkach roku uwolniło się ze szkoły.

Wykłady teoretyczne rozpoczęły się 1. października i trwały do 15. marca. Wykłady te prowadzone były przez dwie siły nauczycielskie, a mianowicie kierownik szkoły wykładał gleboznawstwo, uprawę roli i ogrodnictwo ogólne; — nauczyciel pomocniczy prowadził nauki przyrodnicze w zastosowaniu do ogrodnictwa. Od 15. marca do końca roku szkolnego, t. j. 1. października 1911, uczniowie brali ciągły udział w zajęciach praktycznych w ogrodzie pomologicznym we wszystkich tych robotach, jakie w tym czasie były do wykonania, pod kierownictwem nauczycieli.

W dniu 15. września odbył się egzamin roczny wobec komisji egzaminacyjnej złożonej z delegatów Wydziału krajowego, a mianowicie: JWPana Prezesa Dra T. Pilata, Pana Sekretarza St. Komornickiego i JWPana Referenta Sejmu krajowego J. br. Brunickiego oraz egzaminujących: kierownika szkoły i nauczyciela pomocniczego. Do egzaminu tego przystąpiło 10 uczni i 2 uczennice, z których 8 uczni i 2 uczennice zdało z postępem celującym, 1 z postępem dobrym i 1 z postępem dostatecznym.

W zajęciach praktycznych w ciągu tego roku uczniowie potrafili nabyć znacznej wprawy i zrozumienia robót wykonywanych. Ponieważ jednak zakład jeszcze jest w stadium zakładania, nie można więc było z powodu nie posiadania osobnego ogrodu warzywnego, szkółek oraz szklarni, przyzwyczajać i wprawiać uczni do wykonywania robót na szerszą skalę w tych działach, a chociaż w roku sprawozdawczym hodowała warzyw oraz prowadzenie szkółek odbywało się na kwaterach zajętych pod ogród pomologiczny, lecz hodowała ta nie mogła być prowadzoną ani intensywnie ani nie dało się zastosować odpowiedniej uprawy. Braki te stopniowo jednak znikną z chwilą, gdy zostanie założony osobny ogród warzywny, osobne szkółki oraz ukończone szklarnie.

W roku sprawozdawczym zwiedzali zakład J. Ekscelencyja Marszałek krajowy hr. Badeni, JWPan Prezes Dr. T. Pilat, oraz konsulent c. k. Ministerstwa rolnictwa Dyrektor Lauche, który z polecenia tegoż Ministerstwa zwiedzał ogrodnicze zakłady krajowe w Galicyi i JWPan Radca Dworu Struszkiewicz, szef sekcyi rolnictwa w c. k. Ministerjum.

W ogrodzie pomologicznym przeprowadzono znaczną ilość robót uzupełniających, a mianowicie: obsadzono brzegi rabat dwóch głównych dróg — na górnej gruszkami, a na dolnej jabłoniemi w formie sznurów poziomych oraz przeprowadzono odpowiednie rusztowanie z drutu do rozpinania. Postawiono 100 metrów bieżących muru, pod osłoną którego posadzono brzoskwinie, a z wiosną posadzi się brzegiem rabaty winorośle w formie sznurów poziomych. Następnie większość kwater, które do tego czasu były używane pod hodowlę warzyw — zasadzono truskawkami i malinami w kilku odmianach bardziej handlowych, zaś hodowlę warzyw przeniesie się na nowe kwatery w dolnej części ogrodu położone.

W roku bieżącym zaczęto budować szklarnie, które wkrótce zostaną wykończone i oddane do użytku szkolnego, co wzbogaci pole praktyki dla uczni, pozwalając im nabywać wiadomości praktycznych z zakresu hodowli roślin ozdobnych sposobami handlowemi.

Równocześnie przystąpiliśmy do zakładania arboretum i ogrodu ozdobnego na parceli dotykającej zabudowań szkolnych, przeznaczonej na ten cel. Roboty te mimo późnego zaczęcia posunięte zostały dość daleko, gdyż wyznaczono drogi, z tych trzy krańcowe obsadzono; dwie grabami, które będą prowadzone jako szpalery cięte, a jedną lipami, następnie wyznaczono skupiny, pod które już większą część przestrzeni zregulowano oraz wysadzono trochę drzew i krzewów ozdobnych, sprowadzonych ze szkółek JWPana hr. Brunickiego, który z pobudek obywatelskich zredukował więcej niż o połowę cenę tychże.

Obecnie cała przestrzeń, jaką zajmuje zakład, jest ogrodzona siatką, przy której od strony południowej wykopano fosę w celu osuszenia; woda zaś, ściekająca do fosy, spływa do małego, sztucznego stawku, który został również wykopany na parceli przeznaczonej pod arboretum i ogród ozdobny.

Ogród pomologiczny prawie zupełnie ukończony, gdyż pozostały tylko kwatery użyte pod szkółkę i zajęte przez stary sad do obsadzenia w przyszłości oraz stopniowe budowanie muru i obsadzanie go brzoskwiniami i winoroślami.

Na rok szkolny 1911/12 zapisało się 12 uczniów i 3 uczennice. Z zapisanych uczni jeden nie przyjechał, dwóch zaś uwolniło się, tak, że obecnie pozostało na I. roku nauki 9 uczniów i 3 uczennice.

Ponieważ statut szkoły wymaga od przyjmowanych uczni conajmniej dwuletniej praktyki, przeto frekwencya nie zwiększyła się, a również pod względem praktyki zawodowej stoją niżej od roku poprzedniego. To też uważamy, że aby podnieść poziom fachowy z wiadomości praktycznych wstępujących uczniów, oraz zwiększyć ich frekwencyę, — najodpowiedniejszym byłoby zaprowadzenie w tutejszym zakładzie wstępnej praktyki dwuletniej lub rocznej, termin takiej praktyki możnaby uzależnić od zdolności danego osobnika. Praktyka ta jednak nie obowiązywałaby do koniecznego następnie zapisywania się na uczni, ale któraby jednak pozwoliła na wybór pewnego procentu zdolniejszych, nadających się na przyszłych wychowanków.

Z takich właśnie wyszkolonych praktycznie, składają się uczniowie z roku sprawozdawczego, których wychował w części kierownik szkoły, a którzy są obecnie ogromnym przykładem i wzorem dla nowo przyjętych. Na przeszkodzie do zaprowadzenia takiej praktyki stoi obecnie brak odpowiedniego lokalu na pomieszczenie praktykantów, gdyż uważamy, że tacy praktykanci winni się wciągnąć do pewnego rygoru, co możnaby tylko urzeczywistnić przez stały nadzór nad nimi, tak przy pracy jak i poza pracą. W ten sposób stworzyłoby się pewnego rodzaju kurs wstępny praktyczny, dający

wzajemnie ogromne korzyści, gdyż z jednej strony dałoby się możność praktyki bardzo wielu młodym chłopcom, którzy od samego początku przyzwyczajaliby się do właściwego wykonywania robót ogrodniczych, a nabierając zamięłowania mogliby się ewentualnie przygotować do wstąpienia do tej lub innej szkoły ogrodniczej na ucznia regularnego. Wszyscy ci, którzy zdobywali lub zdobywają obecnie praktykę po różnych powołanych i niepoważanych zakładach ogrodniczych, pozostają przeważnie robotnikami ogrodniczymi, nieraz mniej lub więcej zdolnymi, ale którzy nigdy nie myślą o uzupełnieniu swych wiadomości praktycznych przez wstąpienie do szkoły. Z drugiej strony miałyby się zapewnionych pracowników dla zakładu, o których obecnie jest trudno, a będzie coraz jeszcze trudniej.

Wulka kapitańska, 7. grudnia 1911.

W. Nowak, w. r.

Sprawozdanie

Dyrekcji krajowego Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach
za rok 1910.

W roku ubiegłym w dalszym rozwoju kraj. zakładu sadowniczego nie zaszły żadne zasadnicze zmiany. Postępując według przyjętego projektu, została założoną i obsadzoną jedna kwatera szpalerami. Sadząc tam drzewka z przeznaczeniem uformowania prostopadłych sznurów, oraz z niektórych odmian, pojedynczych form U. Jest to wzór, kwestery o najprostszych formach drzew karłowatych szpalerowych, celem zastosowania handlowego. Jedną zaś kwaterę obok budynku służącego do przeróbki owoców zasadzono krzakami jabłoniowymi w odmianach należących do doboru Wydz. kraj. Pozostało nam jeszcze dwa kwatery, na których dawniej hodowano szkółki, które to kwatery przeznaczone są: jedna na kwaterę szpalerową, a druga na sad jabłoniowy z drzew krzaczastych. Z chwilą obsadzenia wyżej wspomnianych kwater, cała dolna część ogrodu, między bramą wjazdową a budynkiem zakładowym będzie pod kulturą drzew owocowych, jako ogród doświadczalny. Szkółki zaś prowadzone będą poza budynkiem zakładowym, oraz na parceli wydzierżawionej specjalnie na ten cel. Obecnie kraj. zakład sad. jako ogród pomologiczny, doświadczalny, choć w pewnej mierze może zadość uczynić potrzebom kraju; na ogół jednak śmiało twierdzić możemy, że terytorjum, jakie zajmuje nasz zakład jest szczupłe i powinniśmy dążyć do powiększenia, nawet znacznego, naszego ogrodu, żeby móc rozszerzyć działalność naszą w kierunku prowadzenia ogrodu pomologicznego doświadczalnego wraz z produkcją drzewek.

Pod szkółkami mamy obecnie całe wydzierżawione pole około 4 morgów, na którym połowa zasadzonych drzewek uszlachetnioną została w roku 1909, a druga połowa w roku 1910. Sprzedaż drzewek z tej szkółki rozpocznie się w jesieni 1912 roku. Obecnie sprzedajemy drzewka z parceli dokupionej w 1904 roku, która stosownie do planu rotacji zajęta jest pod szkółki tak, że w roku 1912 resztę drzewek wykopiemy, pozostawiając znaczną część pod inne hodowle.

Zbyt na drzewka nie jest utrudniony, pomimo niekorzystnego położenia Zaleszczyk pod względem handlowym. Dyrekcya musi zaznaczyć, że znacznie większą część drzewek zabierają ościennie powiaty. Powiat zaleszczycki pomimo ułatwień stosunkowo niewiele nabywa drzewek. Tłómaczyć ten fakt daje się tem, że zamiłowanie u miejscowej ludności do hodowli drzew, jest na ogół bardzo słabo rozwinięte. Śmiało sądzić można, że sadownictwo najslabiej się przedstawia w powiatach: horodeńskim, zaleszczyckim i borszczowskim pomimo, że warunki kultury są nad. wyraz sprzyjające. W tych powiatach, najcieplejszego galicyjskiego Podola, ma się możność otrzymania najpiękniejszych owoców, jednak drzewa tutaj hodowane, wymagają nadzwyczajnych starań i zabiegów od chwili posadzenia.

Zakładane tutaj sady albo muszą mieć staranną opiekę, albo też w krótkim stosunkowo czasie marnieją. Ludność stojąca na niskim poziomie oświaty nie może zrozumieć potrzeby kultury ziemi dla drzew owocowych; uważając,

że z chwilą posadzenia drzewka wszystko zostało spełnione. Akcyę podniesienia sadownictwa wśród włościańskiej ludności mogliby nieco ożywić księża i nauczyciele ludowi, którzy się ciągle stykają z ludnością. W roku sprawozdawczym Wydział kraj. zrobił ustępstwo, od przepisanych cen drzewek, dla towarzystw zajmujących się kulturą i oświatą, odstępując im drzewka po 70 h sztuka. Towarzystwa zaś pokrywały prawie połowę tej ceny, tak, że włościanin za pośrednictwem towarzystwa nabywał drzewko za 40 h. „Towarzystwo szkoły ludowej“, „Proświty“, które bardzo energicznie w ciągu całego roku silnie agituja za podniesieniem sadownictwa wśród włościan. Urządzają odczyty, pokazy, dając wszelkie możliwe ułatwienia, sprzedają w ciągu roku zaledwo 369 drzewek. Jest to ilość znikomo mała w stosunku do rozległości powiatu.

Ilustruje doskonale fakt, jak ta akcyja rozwoju u nas sadownictwa, idzie wolnym krokiem nawet przy pracy zbiorowej, wielu razem towarzystw, których członkowie jeżdżą po powiecie agituja, dokładają wszelkich starań, żeby tylko włościaninowi ułatwić możność założenia sadu.

Pocieszyć się należy tem, że włościanie okoliczni nabyli bezpośrednio 342 drzewek owocowych, więc po trochu idzie ku lepszemu. Tem bardziej, że nigdzie na świecie kultura sadownicza w żadnym kraju nie rozwinęła się od razu w ciągu kilku lub kilkunastu lat; to sprawa jeżeli chcemy na nią patrzeć bez złudzeń — pokoleń! Może znaleźć się jakiś dajmy na to dobrodziej, który zakupiwszy kilka tysięcy drzew, posadzi je nawet swoim kosztem we włościańskich sadach; to ów dobrodziej bynajmniej jeszcze nie rozwiąże kwestyi sadów włościańskich, bo prócz zasadzenia drzew, trzeba je jeszcze chcieć utrzymać, co może jedynie zrobić chętny i zamiłowany właściciel. Dyrekcyja jest zdania, że lepiej robi dla sprawy rozwoju sadownictwa, dziesięć drzewek posadzonych we wsi i otoczonych opieką, niż sto lub więcej nawet, lecz zaniedbanych. U nas bowiem nigdy przyczyny niepowodzenia, nie kładzie się na karb niedbalstwa właściciela, lub ogrodnika, tylko zawsze winne drzewko, klimat, szkółki, z których pochodzi i t. p. kraj. zakład sad. sprzedał drzewek owocowych w 1910 roku 6.700. Gdybyśmy przeciętną cyfrę przyjęli 7.000 rocznie, to w ciągu lat 10 będziemy mieli posadzonych w najbliższej okolicy 70 000 drzewek przypuszczać należy, że to bez znaczenia dla rozwoju sadownictwa nie będzie, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę, że jednocześnie prowadzi się akcyę w kierunku rozwinięcia umiejętności hodowli drzew i obchodzenia się z wyprodukowanymi owocami.

K u r s a.

Kursa zimowe dla uczniów zakładu:

Od 24. stycznia do 5. marca sadownictwo pomologia.

Od 24. stycznia do 20. lutego teoria ogrodnictwa.

Od 21. stycznia do 5. marca choroby roślin, szkodniki i walka z niemi.

Praktyczny kurs dla włościan prowadzony na ogrodzie połączony z pokazem zbierania szkodników, prześwietlania koron, sadzenia drzew i t. p. robót sezonowych wiosennych.

I. w dniach 24., 25., 26. marca uczestników 14.

II. „ 7., 8., 9. kwietnia uczestników 16.

Kursa jesienne dla uczniów zakładu:

Od 22. listopada do 18. grudnia warzywnictwo.

Od 22. listopada do 3. grudnia hodowla szkółek.

Od 5. grudnia do 18. grudnia hodowla winorośli.

Od 22. listopada do 3. grudnia pszczelnictwo.

Od 5. grudnia do 18. grudnia przeroby owocowe.

Prócz tych kursów odbywały się latem w wolnych chwilach repetycje z uczniami zakładu t. p. powtarzanie kursów zimowych i omawianie robót będących w toku.

W uczelni przeróbek owocowych, prowadzono w ciągu lata kursa praktyczne i wogóle akcyja w kierunku rozwoju przeróbek owocowych po-

sunęły się znacznie naprzód w roku 1910. Przedewszystkiem było więcej uczniów zakładu, dla których urządzono według stałego planu 4-tygodniowy kurs teoretyczny (na jesieni) o zasadniczych metodach przeróbki owoców i warzyw, na sposób domowy, gospodarski i przemysłowy, podnosząc przytem wielkie znaczenie przetworów owocowych nie tylko pod względem ekonomicznym (znakomite ułatwienie w handlu owocami) ale także i pod względem zdrowotnym. Wiemy mianowicie dzisiaj wszyscy, że spożywanie owoców i jarzyn jak najczęstsze, jest bardzo wskazanem wszystkim stanom; owoce bowiem są nie tylko pożywne ale i bardzo zdrowe, tak w stanie świeżym, jak niemniej w postaci różnych przetworów. Nawet są znacznie pożywniejsze po przerobieniu (śliwki n. p. świeże mają w 1 kgr. jednostek odżywczych 158 a suszonych 1 kg przedstawia 608 takichże jednostek; 1 kg świeżych jabłek reprezentuje 147 jednostek odżywczych a 1 kg suszonych 723, białko kurze 648 a mleko w 1 kg 328). Za granicą, zwłaszcza w Anglii i Niemczech, doniosłość tej sprawy uznano w całej pełni, to też początkowy domowy wyrób przeistoczył się w wielki fabryczny przemysł. Niestety w miarę rozwoju przyłączyły się do tego i różne nadużycia, jeżeli nie wprost fałszerstwa. Aby nieszczególnemu produktowi, bo z nieszczególnego materiału, nadać pozór dobrego, farbuje się konserwy farbami przeróżnemi. Używa się zamiast cukru zwykłego, syropu kartoflanego, który nigdy dostatecznie czystym nie jest. Żeby się jakiś czas trzymały te nieszczególne, a czasem bardzo lichy produkt, daje się salicyl, lub kwas mrówczany i t. p. Wprawdzie nieraz bardzo poważne osobistości fachowe twierdzą, że to nic nikomu nie szkodzi a z drugiej strony jest konieczne. Że dla fabrykantów jest koniecznem, aby przemycić w ten sposób różną lichotę wierzymy, ale czy konsumentom nie szkodzi, na to nauka a za nią ustawodawstwo o środkach spożywczych zupełnie co innego powiada. My też w naszych wykładach walczyliśmy stale przeciw wprowadzaniu wszelkich upiększeń i utrwaleń. Wprawdzie przy bezwzględnej rzetelności co do materiału i sposobu przerabiania, trudno marzyć o zyskach nadzwyczajnych, bo co dobre, rzetelne, musi być i droższe. Ale gdyby usiłowania Wysokich Władz krajowych z biegiem lat zdołały rozkrzewić w całym kraju przeróbkę owoców na sposób domowy, aby każdy wyrabiał dla siebie choć na małą skalę konserwy, wino owocowe, powidło i t. p., to byłby wielki już postęp. Ludność wiejska miałaby znakomite urozmaicenie w swem nieraz tak nędznym, jednostajnym sposobie odżywiania się a ludność miejska uniknęłaby mnóstwa przypadłości wynikających z nadużycia pokarmów białkowych. Dla rozwoju zaś sadownictwa powszechna domowa przeróbka owoców byłaby również korzystną, jak przemysłowa.

Po kursie teoretycznym, uczniowie z daleko większą chęcią biorą potem udział we wszystkich robotach praktycznych w uczelni, w ciągu całego sezonu letniego i jesienno. Kursa praktyczne o ile możliwości przystosowuje do ich przyszłych potrzeb i tak się je prowadzi, by mogli zapoznać się ze wszystkimi najważniejszymi sposobami przeróbki owoców i jarzyn. Przekonano się bowiem, że nie tylko uczniowie zakładu, ale i inni słuchacze, gdy według danych wskazówek pracują przy przeróbce, potem mają sposobność poprobować i doraźnie w ten sposób przekonać się o wartości przerobionego materiału, to z daleko większym zapałem i wiarą garną się potem do dalszej pracy w tym kierunku.

Gdy zważymy, ile owoców przerobiono i jakie rodzaje przerobów praktykowano, okaże się, że tak uczniowie zakładu jak i inni kursисти mieli obfite i wystarczające praktyczne pouczenia.

I tak w roku 1910 przerobiono: jabłek 1550 q, jabłek padalek 150 q, gruszek 150 q, śliwek 460 q, morel 185 q, porzeczek 1 q, malin 150 q, agrestu 020 q, truskawek 1 q, wiśni 080 q, groszku 025 q, fasolki 3 q, pomidorów 5 q, szczawiu i szpinaku 015 q, szparagów 035 q, cukru zużyto 335 q.

Robiono zaś: wino jabłkowe lekkie, wino owocowe cięższe w mniejszej ilości, kompoty różne w rozmaitego rodzaju słoikach szklanych i puszkach blaszanych, soki, marmelady, pasty głównie z owoców przedwcześnie wiatrem otrzęsionych. Gotowano fasolki, pomidory i szparagi w słoikach sposobem domowym i w puszkach blaszanych w autoklawie sposobem fabrycznym.

Robiono też susze z owoców i warzyw a nadto różne galaretki, pouczając, że nawet obrane łupki można korzystnie przerobić. Oprócz tego przerobiono 10 osobom z tutejszej inteligencji pewną ilość kompotów, galaretek wina owocowego i marmelady (przeszło 150 słoików, 30 kg marmelady i $1\frac{1}{2}$ hl wina). Niektóre z pań przychodziły z córkami i służącymi i podług wskazówek inspektora, na podstawie praktycznego doraźnego wykładu, sporządzały sobie kompoty, galaretki i t. p. częściowo gotując obok zakładowych, a częściowo w domu już wykańczały. Są panie, które na zasadzie dawniejszych kursów (z r. 1908 i 1909) sprowadzają sterylizatory i słoiki wprost z fabryki i same w domu gotują kompoty. Oczywiście, że to utrudnia sprzedaż konserw przez nas robionych przy okazji kursów. Zbyt, korzystny naszych przerobów, natrafia na trudność nieprzewidywaną a powody tego są liczne: I. publiczność mało jeszcze odczuwa potrzebę tego rodzaju pokarmów i to w całym kraju. II. Zaleszczyki położone są daleko na uboczu, więc transport kosztowny nie tylko gotowego produktu, ale przedewszystkiem sprowadzanie węgla kosztuje więcej niż jego wartość na miejscu w kopalni. III. Okolice Zaleszczyk uboga w owoce i długi jeszcze czas niezdadna będzie z tego powodu, na korzystne prowadzenie fabryki przerobów owocowych i IV. przedewszystkiem dlatego trudno myśleć o zyskach bezpośrednich, że zakładzik zaleszczycki, w myśl uchwały Sejmu jest uczelnią! Fabrykant robi to, na co ma odbyć największy, dążąc do wyrobu wielkiej ilości pokupnego towaru, ograniczając różnorodność rodzajów przerobów. Tymczasem uczelnia musi robić wszelkie możliwe rodzaje przeróbek z racji potrzeby pouczeń w jak najszerszym zakresie. Oraz wielka liczba rąk nie wprawnych przy fabrykacji, jest dla rentowności stratą bardzo ujemną. Gdyż jak pouczają wyniki praktycznych prób w Brunzshwiku (ognisku tego przemysłu) wprawny robotnik przy przeróbce szparagów powoduje 26—30% odpadków, to robotnik niewprawny powoduje aż 44·5—46%! Żadna uczelnia za granicą nie tylko państwowa ale i prywatna, która z natury rzeczy dąży do zysków, a znamy takich kilkadziesiąt, zysków nie daje, bo dawać nie może.

Oprócz kursu głównego dla uczni zakładu, praktykantów i praktykantek, tudzież nauczycieli ludowych odbyły się w roku 1910 następujące pomniejsze kursy: a) 17. maja kurs dwudniowy dla uczni zakładu robienia sztucznej woszczyny pszczelnej i pouczenie o należytem jej zużytkowaniu; b) 20. czerwca kurs dla kilku seminarzystów i 3 nauczycieli ludowych podobny wyższemu; c) 25. maja analiza win owocowych dla kilku nauczycieli ludowych; d) 13. czerwca kurs trzydniowy dla uczenia tutejszego prywatnego Seminarium naucz. (25 osób got. szp. i tr.); e) 16. czerwca 20 seminarzystek gotowało kompot i galaretkę agrestową i różne sposoby przeróbki rhabarbaru. Przy tego rodzaju kursach daje się najważniejsze pouczenia o uprawie truskawek, szparagów i rhabarbaru; f) 22. czerwca dwudniowe instruowanie kucharza pewnego ohywatela (przerobił praktycznie wszystko, co w tym czasie zrobić było można; g) 14. lipca kurs dla 10 pań miejscowych (kompoty, suszenie fasolki i gotowanie, galaretka, soki i t. p. 2 dni); h) 20. lipca. Dwie panie ze Lwowa bawiące w gościnie w Zaleszczykach oglądając fabrykę pozostały cały dzień, zakupiły kilkanaście słoików i same przerobiły różne kompoty i galaretki tudzież sok; i) 6. września, pewien kleryk ruski bawiący u miejscowego proboszcza, pracował w uczelni 2 dni; j) 10. września kurs dla pań 2-dniowy (wina i susze); k) 15. września i 16. września kurs dla seminarzystów nauczycielskich (po 24 osób) robienie win i suszenie różnych owoców a prócz tego pouczenia o innych przerobach; l) 17. września trzecia serya seminarzystów; ł) od 15. września był 10-dniowy kurs ogrodnictwa dla 3 alumnów ruskich, w którym to czasie pracowali i w fabryce ucząc się praktycznie i teoretycznie wszystkiego, co w tym czasie było robione. P. Modlingerówna z Wadowic brała udział w 12-dniowym kursie przerobów, celem zajęcia potem posady nauczycielki tych przedmiotów w prywatnej szkole gospodarstwa kobiecego pod Wadowicami.

Mieliśmy w fabryce cały szereg odwiedzin różnych osobistości, którym dawano wyczerpujące objaśnienia; a w czasie gremialnych odwiedzin miewał inspektor nawet formalne wykłady informacyjno-zachęcające i tak 13. czerwca 5 pań miejscowych (jeden dzień informacye i pouczenia), 14. czerwca do po-

łudnia uczniowie ruskiego gimnazjum z Kocmania z kilku profesorami, popołudniu 2 księża ruscy i 1 pan. 16. czerwca infor. p. K. w sprawie przerobu agrestu i pożeczek. 17. czerwca odwiedziły pewnego inżyniera. 18. czerwca infor. kilku zwiedzającym panom, informowano o przeróbkach p. M. 20. czerwca odwiedziły ks. przeora OO. Dominikanów z kilku księżmi i odwiedziły dyrektora szkoły z Czortkowa oraz miejscowego proboszcza. 1. lipca 20 osób ze Studium rolniczego w Krakowie z profesorami. 4. lipca objaśnienia urzędnikowi kontroli gorzeli. 7. lipca kilka pań zamiejscowych wraz z urzędnikiem gminy tutejszej. 9. lipca infor. miejsc. profesora rolnictwa. 16. lipca JW. Pan Sawczuk z kilku paniami. 18. lipca infor. proboszczowi ruskiemu. 20. lipca dwie panie ze Lwowa. 21. lipca infor. miejscowej pani. 23. lipca infor. p. p. oficerom i 3 paniom z p. Szponarskim. 25. lipca infor. 2 paniom miejscowym. 8. sierpnia infor. 1 panu ze Lwowa. 9. sierpnia dwie panie ze Lwowa i 1 miejscowa. 11. sierpnia radca skarbu z 2 paniami ze Stanisławowa. 29. sierpnia dwie panie z Przemyśla i 1 pan tutejszy. 6. września kleryk ruski ze Lwowa. 8. września dwóch panów z Czortkowa celem informacji o wyrobie i jeszcze kilkanaście osób w ciągu września, tudzież kilka informacji listownie.

Prócz tego brał inspektor udział na kursie przerobów urządzonym przez c. k. Tow. gosp. we Lwowie, w dniach 3. 4. i 5. października w Kossowie, a ponadto miał wykład o sadownictwie i przerobach owocowych w Zbarażu na konferencji nauczycieli tamtejszego powiatu w dniu 18. października 1910. Ponadto umieszczał inspektor różne prace z zakresu przerobów owocowych stale w „Ogrodnictwie krakowskim, występując energicznie przeciw niebezpiecznym środkom konserwującym, a przez niektóre pisma polskie mimo to polecane wbrew ustawie sanitarnej. Przeprowadzał też różne próby doświadczalne w zakresie jego fachu. Najwięcej jednak ze wszystkiego jest pocieszającym, że sprawa wyrobu win owocowych przez włościan, znowu nieco postąpiła naprzód. Rozsprzedano większą trochę ilość win włościanom, mimo że jabłka w roku 1910. były gorsze niż w roku 1909. Czterech gospodarzy z powiatu tutejszego zachęconych wykładami inspektora, przyjechało do uczelni zmieścić po kilka korcy jabłek i sok wyprasowali. Dwóch wzięło do domu sok do dalszej fermentacji, a dwóch zostawiło w piwnicy uczelni, aż do ostatniego wyfermentowania. Potem już gotowe wino zabrali, byli bardzo zadowoleni i wdzięczni.

Jeden z nich mając wyszynk różnych trunków, pragnie te wina owocowe sprzedawać włościanom. Oczywiście przy sposobności otrzymali możliwie dokładne pouczenia, tak by na przyszłość sami sobie wyrabiali jabłecznik.

Za niemałą też zasługę poczytuje sobie zakład, że może na zasadzie rzeczywistych, praktycznych, doświadczeń dać należyte wyjaśnienia w kwestyi zakładania fabryk przetworów owocowych, które już dziś bywają projektowane przez zachęconych, może artykułami domoworodnych fachowców, którzy po pismach twierdzą, iż owoc przerobiony wart tyle razy więcej od świeżego, iż po odliczeniu kosztów, jeszczeby mógł przynieść do 1000% zysku! O ile się z czasem sadownictwo u nas rozwinie i o ile najszerze warstwy ludności kraju naszego nauczą się cenić przeroby owocowe, przyzwyczają się do powszechnego i najczęstszego spożywania owoców, to przyjdzie czas na fabryki, które nie tak wprawdzie fantastyczne, ale zawsze przyzwoite zyski niezawodnie dadzą, na dziś wskazaną jest jak największą ostrożność, co zresztą Dyrekcyja w swoich poprzednich sprawozdaniach niejednokrotnie zaznaczyła.

W ciągu roku kraj. zakład sad. był często zwiedzany przez osoby prywatne interesujące się sadownictwem jak również przez zbiorowe wycieczki. W dniu 31 lipca zwiedziła zakład wycieczka włościan z powiatu zaleszczyckiego, osób było 70. Zwiedzenie zakładu połączone było z objaśnieniami i zachętą włościan do zakładania sadów i winnic. Mielśmy wycieczkę Studium rolniczego z Krakowa, oraz wycieczkę szkoły rolniczej z Kocmania i kilka drobniejszych zbiorowych wycieczek, których nie wyszczególniamy. Dyrekcyja uważa za obowiązek zaznaczyć, że większa własność dąży dzisiaj do zakładania racjonalnych sadów handlowych, oraz poprawiania starych zaniedbanych przez odpowiednie melioracje, przeszczepienie drzew i t. p. W celach

powyższych kierownik kraj. zakładu sad. udzielił porady fachowej w następujących miejscowościach: w Oknie, Czarnielowie, Torskiem, Zofijówce, Szypowcach, Czerniatynie, Jabłonowie, Kopczyńcach, Założcach, Winiatyńcach, Biloczu złotem, Zwiniaczu, Rzepińcach, Przybyłowie i Kontach, przytem Dyrektor zakładu przyjmował czynny udział w niektórych posiedzeniach Tow. ogr. w Krakowie stale brał udział w posiedzeniach sekcji sad. ogr. w c.k. Tow. gosp. we Lwowie.

W miesiącu sierpniu 1910 roku dyrektor K. Brzeziński odbył wycieczkę naukową na Morawy, do Czech i do Drezna, celem rozejrzenia się tamtejszemu sadownictwie. Spostrzeżenia swoje drukował potem K. Brzeziński w piśmie krakowskim „Ogrodnictwo“, którego jest stałym współpracownikiem. W jesieni 1910 roku kraj. zakład sad. przyjmował udział w wystawie owoców w Krakowie, na której to wystawie najpiękniejsze owoce były z kraj. zakładu sad. Na wystawie tej powstał projekt, żeby przy okazji pierwszej wielkiej światowej wystawy ogrodniczej w Paryżu posłać i nasze owoce z Zaleszczyk celem pokazania na międzynarodowej wystawie, jakie owoce może produkować Galicya. Dyrekcyja kraj. zakładu sad. dąży wszystkimi drogami do podniesienia w kraju kultury ogrodniczej, prowadzimy w zakładzie stale szkołę (kursa) dla uczniów zakładu, którzy zazwyczaj w ciągu dwóch lat opuszczają nasz zakład jako zupełnie dobrze przygotowani praktyczni ogrodnicy. Otrzymują zaraz, po ukończeniu nauki w zakładzie, posady, na których zazwyczaj są z nich bardzo zadowoleni. Możemy śmiało zaznaczyć, że szkoła nasza nie obciążając uczniów balastem nauki pomocniczej, kształci też w kierunku ściśle zawodowym, a popierając teorię całoroczną praktyką w ogrodzie, istotnie otrzymujemy dodatnie nad wyraz rezultaty w kształceniu ogrodników.

Zakład przyjmuje i inteligentnych praktykantów i praktykantki. Praktykant K. Błazewicz, który pracował u nas w 1910 r. otrzymał w r. 1911 posadę nauczyciela sadownictwa w Pszczelinie w Królestwie polskiem, a kilka praktykantek pracuje teraz z powodzeniem we własnych ogrodach. Dalej, zakład urządza kursa lub pogadanki jednodniowe, dwu lub trzydniowe dla przygodnych słuchaczy, włościan, uczniów seminaryum nauczycielskiego, seminarzystek i t. p. Udzielamy chętnie porady fachowej, tak we włościańskich ogrodach, jak i wielkiej własności, dając wszędzie jak najszerze pouczenia, wskazówki a nawet w razie potrzeby sporządzając plany sadów. Udzielamy również w wielu wypadkach porady piśmiennej. Ogród kraj. zakładu sad. jest ściśle biorąc ogrodem pomologicznym doświadczalnym, w którym stale od szeregu lat prowadzimy obserwację nad wartością odmian drzew owocowych u nas hodowanych.

Uważając, że bez tego rodzaju prac sadownictwo nasze handlowe dźwignąć się nie może, brak mu bowiem podstaw.

Zakładając sad handlowy, w pierwszym rzędzie należy wiedzieć, co sadić w pewnych warunkach, jeśli chce się być pewnym dobrych rezultatów potem sprzedażnych. Akcyę w tym kierunku prowadzi kraj. zakład sad. bardzo sumiennie, drukując swoje spostrzeżenia w miesięczniku „Ogrodnictwo“. Dyrekcyja ośmiela się zaznaczyć, że utrzymanie szkoły naszej jest w stosunku kosztów do innych szkół najniższe. Ponadto Wydział krajowy może się poszczycić dodatnimi rezultatami osiągniętymi w rozwoju i opanowaniu kultury sadowniczej w samym zakładzie, jak również dodatnimi wynikami wychowawczymi, uczniowie nasi bowiem korzystają z nauki w zakładzie bardzo wiele i potem pracują z pożytkiem i dobrym wynikiem czy to u siebie czy też na posadzie. Akcyę zaś prowadzona na zewnątrz zakładu, objęła bardzo szerokie kręgi, niemal całą wschodnią Galicyę, gdzie w wielu miejscach z naszej inicjatywy powstały wielkie racjonalnie założone sady handlowe, które staną się z czasem centrami kultury i żywym przykładem dla najbliższej okolicy, może nawet dadzą się wytworzyć ogniska pewnych hodowli, na podobieństwo Oleśka, Załoziec i Zaleszczyk.

Dyrekcya krajowego Zakładu sadowniczego w Zaleszczykach.

K. Brzeziński, w. r.